Dziś 6 stron — WARSZAWA, PIĄTEK 14 LUTEGO 1947 R. (A) — **Cena numeru 3 złote**

Nr. 42 (801) — ROK 53

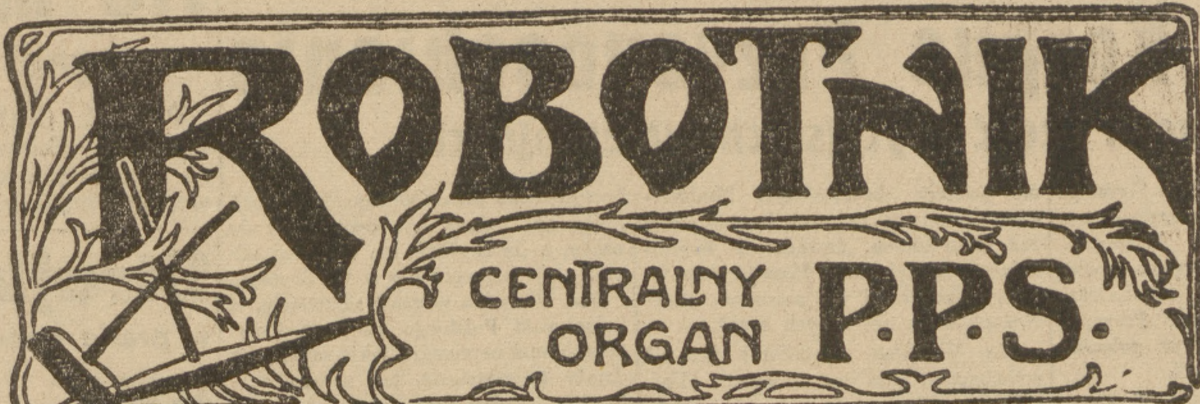
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr I-930



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-01

Anglia w walce z kryzysem węglowym

2/3 przemysłu brytyjskiego unieruchomione

Konserwatyści wyzyskują trudności i atakują rząd Partii Pracy

Polaków posłano do kopalń

LONDYN (PAP). — Kryzys węglowy jest głównym tematem prasy brytyjskiej. Dzienniki podkreślają powagę sytuacji stwierdzając, że łączy się ona z problemem braku sił roboczych.

Brytyjski minister opału Shinwell otrzymuje liczne depesze z całego kraju, ze słowami otuchy i protestu przeciwko ewentualnej koalicji z konserwatystami w celu opanowania kryzysu. Organizacje robotnicze wzywają rząd, by ostro przeciwstawił się: „dążeniom torysów do storpedowania nacjonalizacji przemysłu".

Kryzys wykazał ,iż W. Brytania nie może sobie pozwolić na posiadanie półtoramilionowej armii, dla której pół miliona robotników produkuje broń. Polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii powinna być dostosowana do jej możliwości. Tysiące żołnierzy powinno powrócić do domu, zamiast w interesie kapitału z Wallstreet pilnować Śr. Wschodu, Filipin i innych terytoriów.

„New Chronicle" wzywa rząd, by powiedział narodowi prawdę, iż Wielka Brytania przeżywa dzisiaj podobny kryzys, jak w czasie wojny. Należy powiększyć ilość górników oraz przeprowadzić modernizację przemysłu węglowego.

Również „Daily Express" nawołuje do natychmiastowego zwiększenia liczby górników oraz podniesienia ich uposażeń.

„Daily Mail" zaznacza, że w wyniku braku węgla już 5 milionów ludzi straciło pracę. Rząd brytyjski powinien wytłumaczyć robotnikom, że w interesie wszystkich obywateli leży sprowadzenie robotników z zagranicy.

„Daily Worker" widzi powód obecnej trudności w utrzymywaniu olbrzymiej armii w krajach zamorskich, skutkiem czego liczni mężczyźni trwają w stanie kosztownej bezczynności.

WALKA Z MROZEM

LONDYN (SAP). Marynarka i armia lądowa wzięły udział w akcji rozładowania zatorów transportowych, celem szybkiego przewiezienia miliona ton węgla do zakładów pracy. Rzeczoznawcy wojskowi dokonują prób z miotaczami ognia, usiłując roztopić zaspy śnieżne.

Okręty wojenne, zaopatrzone w aparaty radaru, eskortują węglarki wzdłuż wschodniego brzegu Anglii, z Newcastle-on-Tyne do Londynu. Morze jest bardzo wzburzone i panuje gęsta mgła. Obserwatorzy twierdzą, że takiej niepogody nie było od 50 lat.

Dwie trzecie przemysłu brytyjskiego, a szczególnie przemysł, skoncentrowany w Śr. Anglii, jest całkowicie unieruchomiony.

Przewóz węgla otrzymał pierwszeństwo na wszystkich liniach kolejowych.

POLACY POSZLI DO KOPALŃ

Brytyjskie ministerstwo pracy wydało oświadczenie o tymczasowym zatrudnieniu w kopalniach węgla ochotników z byłej armii polskiej. Urzędy pośrednictwa pracy starają się znaleźć zatrudnienie dla bezrobotnych, których liczba sięga 5 milionów. Obciążenie przemysłu, kosztem wypłaty płac gwarantowanych wynosi 15 milionów funtów szterl. tygodniowo.

AMERYKA KRYTYKUJE, ALE CZY POMOŻE?

NOWY JORK (SAP). Prasa nowojorska w dalszym ciągu poświęca dużo miejsca kwestii brytyjskiego kryzysu węglowego.

W „New York Herald Tribune" czytamy m. in. taki tytuł: „Życie 45.000.000 ludzi zagrożone". „New York Times" w artykule wstępnym pisze: „Jasne jest, że Brytyjczycy stoją wobec gorszego wroga, niż mrozy. Będą musieli stoczyć długą i ciężką walkę, aby zwiększyć produkcję brytyjską w ogólności, a węglową w szczególności.

Herbert Lehman, były gubernator stanu Nowego Jorku i były dyrektor UNRRA, wysłał depeszę do Trumana, w której nawołuje do natychmiastowego wysłania dużych ilości węgla z Ameryki do W. Brytanii.

Prasa londyńska, mimo zaprzeczenia ze strony ministra opału Shinwella, twierdzi, że rząd brytyjski dał do zrozumienia, iż tego rodzaju gest spotkałby się z życzliwym przyjęciem.

SUROWE KARY ZA NIEOSZCZĘDZANIE PRĄDU

LONDYN (PAP). Rząd brytyjski powołał do życia doraźny komitet, którego celem jest skoordynowanie wysiłków rządu i przemysłu celem rozwiązania kryzysu węglowego.

Kary za naruszenie przepisów o ograniczeniu w zużyciu prądu wynoszą do 500 szterlingów lub 2 lat więzienia.

W skład komitetu doraźnego weszli: minister finansów Dalton, minister paliwa Shinwell, sir Staford Cripps, minister transp. Barnes i kierownicy brytyjskich kolei i przemysłu elektrycznego.

Kary śmierci

DLA FISCHERA, MEISSINGERA I DAUMEGO

10 lat wiezienia

DLA LEISTA

ŻĄDA PROKURATOR

SPRAWOZDANIE **na str. 4**

Spór o kompetencje Komisji Rozbrojeniowej O.N.Z.

NOWY JORK (PAP). Na porządku obrad wtorkowego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa znalazła się rezolucja Zgromadzenia Generalnego w sprawie zasad reglamentacji i powszechnej redukcji zbrojeń.

Delegat St. Zjednoczonych Austin oświadczył, iż komisja rozbrojeniowa nie powinna mieć prawa zajmowania się kwestią energii atomowej. Delegat amerykański wyraził przypuszczenie, że rząd radziecki zamierza zgłosić w komisji rozbrojeniowej nowe propozycje, dotyczące broni atomowej. Zdaniem USA prace komisji nie powinny być zbyt rozległe i sprawa energii atomowej powinna być zarezerwowana wyłącznie dla komisji energii atomowej. W ewentualnym rozszerzeniu kompetencji komisji rozbrojeniowej mówca dopatrywał się niebezpieczeństwa opóźnienia prac nad sprawą rozbrojenia.

Delegat radziecki Gromyko oświadczył, że delegacja radziecka nie może przyjąć propozycji St. Zjednoczonych, by funkcje komisji energii atomowej odgraniczono od funkcji komisji rozbrojeniowej. Delegacja radziecka uważa, że próba USA w kierunku wprowadzenia takiego rozróżnienia, wykracza poza ramy rezolucji Generalnego Zgromadzenia. Propozycja St. Zjednoczonych powoduje zbędny konflikt między dwoma organizmami ONZ i odwraca uwagę od głównego zadania — rozbrojenia.

Następnie Gromyko omówił pokrótce sprawę ujawnienia stanu wojsk zaznaczając, że rząd radziecki pragnie uniknąć pod tym względem jakiejkolwiek zwłoki.

Kończąc swe przemówienie delegat radziecki podkreślił, że gdybyśmy przyjęli propozycję St. Zjednoczonych, to nie tylko zaszkodzilibyśmy naszej wielkiej sprawie, lecz również odwleklibyśmy redukcję i reglamentację zbrojeń.

N. JORK (PAP). Na środowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa zabrał głos przedstawiciel Francji, de La Tournelle. Delegat francuski oświadczył, że w zasadzie zgadza się z amerykańskim punktem widzenia, iż komisja rozbrojeniowa nie powinna wkraczać w kompetencje komisji energii atomowej.

W kuluarach sejmu

Min. tow. Kaczorowski, Premier tow. Cyrankiewicz i min. tow. Dąbrowski

Minister Administracji tow. Osóbka-Morawski i wicemin. Oświaty ob. Krassowska. (Foto SAP)

Zerwanie konferencji palestyńskiej

Bevin zapowiada przekazanie sprawy ONZ

Irgun tworzy na wygnaniu rząd emigracyjny

LONDYN (PAP). — Ostateczne zerwanie konferencji palestyńskiej nastąpiło w środę, dnia 12 b. m., gdy brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin oświadczył delegatom arabskim, że rząd brytyjski starał się znaleźć kompromisowe rozwiązanie zagadnienia palestyńskiego, jednakże nie spotkał się z poparciem żadnej ze stron. „Dlatego nie mam do wysunięcia innych propozycji — powiedział Bevin — poza tymi, które wysunęliśmy dnia 7 b. m.".

Jeśli Żydzi i Arabowie nie zaakceptują propozycji, uczynionych przez delegację brytyjską, wówczas rząd brytyjski przedstawi całą sprawę Organizacji Narodów Zjednoczonych. Delegaci arabscy raz jeszcze poddali krytyce propozycje brytyjskie i odpowiedzieli twierdząco na pytanie ministra kolonii Creech Jonessa, czy pragną, aby W. Brytania przestała całkowicie interesować się Palestyną.

W PALESTYNIE I TAK JEST WOJNA

PARYŻ (SAP). Łącznik hebrajskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego powróciwszy do Paryża po konferencji odbytej z przedstawicielami organizacji „Irgun Zvai Leumi" i innymi przywódcami oporu w Palestynie, oświadczył, że w najbliższym czasie powstanie żydowski rząd na wygnaniu.

Zdaniem łącznika, stan wojenny wprowadzony w Palestynie nie przyniesie wielkich zmian w panujących tam stosunkach. „Wojna i tak się tam toczy, ucisk nie może być większy niż dotychczas".

DYMISJA GEN. BARKERA

TEL AVIV (PAP). Dowódca wojsk brytyjskich w Palestynie, gen. Barker, zrezygnował z zajmowanego stanowiska i udał się samolotem do Kairu w drodze do Wielkiej Brytanii. Następcą jego będzie gen. MacMillan. Generał Barker zajmie stanowisko dowódcy na Dalekim Wschodzie na miejsce gen. Leese.

Przed swym odlotem gen. Barker zawiesił na czas nieograniczony egzekucję skazanego na śmierć 33-letniego terrorystę Grunera.

Wielka Brytania uznała rząd bułgarski

SOFIA (PAP). Przedstawiciel W. Brytanii w Sofii wręczył ministrowi spraw zagranicznych w Bułgarii notę, w której Rząd Brytyjski uznaje de jure Rząd Bułgarski.

Delegacja ZSRR zgodziła się na rozszerzenie udziału mniejszych państw w pracach nad traktatem z Niemcami

LONDYN (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych delegat radziecki Gusiew zakomunikował, że delegacja radziecka postanowiła rozszerzyć swój projekt procedury, uwzględniając zwłaszcza w większym stopniu poglądy mniejszych państw i dostarczone przez nie dane. Dotychczas w sprawie tej istniały znaczne różnice zdań między ZSRR a innymi mocarstwami Wielkiej Czwórki. Gusiew zapowiedział propozycję wyłonienia na czas trwania konferencji moskiewskiej komisji, której zadaniem byłoby zasięganie informacji i porad u innych państw sojuszniczych.

Zastępcy ministrów rozpatrywali także projekt amerykański, przedstawiony przez Murphy. Memorandum amerykańskie proponuje, by na następnej konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych, która ma zebrać się w w 4 tygodnie po otwarciu konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych w Moskwie, powołano do życia 4 podkomisje stałe i co najmniej 2 tymczasowe, w których mają zasiadać przedstawiciele mniejszych państw. W skład komisji mają wchodzić przedstawiciele Wielkiej Czwórki i mniejszych państw. Memorandum amerykańskie wysuwa też projekt wysłuchania postulatów i poglądów „kompetentnych władz niemieckich i rzeczoznawców".

Koniec wojny w Indonezji

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Batawii, że premier rządu indonezyjskiego, Szahrir, oświadczył na konferencji prasowej, iż rząd Indonezji wyda wkrótce rozkaz zaprzestania działań wojennych.

Parlament tymczasowy zbierze się dnia 25 bm. w celu rozpatrzenia projektu umowy indonezyjsko-holenderskiej.

99,29 proc. wyborców Federacji Rosyjskiej głosowało na Blok komunistów i bezpartyjnych

MOSKWA (PAP). Centralna komisja wyborcza ogłosiła ostateczne wyniki wyborów do Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej.

Udział w wyborach wzięło 99,95 proc. ogółu wyborców. Na kandydatów Bloku komunistów i bezpartyjnych głosowało 99.29 proc. ogółu wyborców, którzy wzięli udział w głosowaniu. Przeciwko kandydatom zgłoszonym przez blok głosowało 420.359 osób, co stanowi 0,71 proc. ogółu, biorących udział w głosowaniu. 2.790 głosów uznano za nieważne.

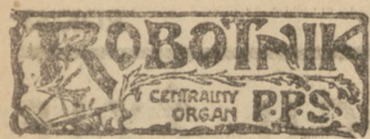
Wszyscy wybrani do Rady Najwyższej posłowie są kandydatami bloku komunistów i bezpartyjnych.



Prezydent Białegostoku tow. A. Krzewniak i wicewojewoda olsztyński tow. ppłk. T. Koral. (Foto SAP)



Przewodniczący ZPPS, tow. Julian Hochfeld, w rozmowie ze sprawozdawcą parlamentarnym „Robotnika" tow. [illegible] (Foto SAP)



Warszawa, 13 lutego

Przychylne przyjęcie

NADCHODZĄCE z zagranicy pierwsze odgłosy prasy światowej na deklarację programową tow. Premiera Cyrankiewicza świadczą o tym, że nawet te dzienniki, które ustosunkowały się krytycznie do przebiegu wyborów w Polsce, dając wiarę żalom p. Mikołajczyka, obecnie zajęły przychylne stanowisko wobec programu nowego rządu.

Tak np. londyński „Times" cytuje przemówienie tow. Cyrankiewicza i stwierdza, że z przemówienia tego „można wyrobić sobie optymistyczny pogląd na dalszą działalność nowego rządu". „Times" zwraca szczególną uwagę na część deklaracji rządowej, dotyczącą współpracy z zagranicą; na zapowiedź zmniejszenia wydatków (na siły zbrojne i na bezpieczeństwo) i na przygotowywaną amnestię. „Zapowiedziane posunięcia — zdaniem angielskiego publicysty — przedstawiają się pozytywnie i realizację ich Zachód śledzić będzie z żywym zainteresowaniem".

Również „New York Times" zamieszcza szczegółowy opis posiedzenia Sejmu, cytując deklarację tow. Premiera i przemówienie tow. Hochfelda. Zdaniem warszawskiego korespondenta tej gazety, „nowy rząd polski rozpoczął swe czynności w myśl jak najlepszych zasad demokratycznych".

To przychylne przyjęcie deklaracji rządowej tow. Cyrankiewicza jest dowodem wzrastającego poczucia realizmu na Zachodzie. Trzeźwi politycy anglosascy muszą się pogodzić z nową polską rzeczywistością.

30 skrzyń

ZAMIEŚCILIŚMY wczoraj urzędowy komunikat o zatrzymaniu w Gdyni 30 skrzyń, zawierających bezcenne zbiory artystyczne i kulturalne. Skrzynie te miały być wywiezione za granicę przy pomocy niższego funkcjonariusza jednego z obcych przedstawicielstw dyplomatycznych. Spodziewamy się, że gdy pozwoli na to dobro śledztwa, ogłoszone zostaną dalsze szczegóły, dotyczące osób zamieszanych w tę aferę.

W tej chwili chcemy tylko wyrazić naszą radość z powodu zatrzymania przez władze bezpieczeństwa tego cennego transportu w kraju. Zbyt wiele dzieł sztuki i zabytków kulturalnych uległo w Polsce zniszczeniu lub zostało zrabowane przez Niemców w okresie okupacji, byśmy mogli dopuścić do dalszego pomniejszania naszego skarbu kulturalnego.

Wszelkie wykroczenia przeciwko obowiązującej ustawie o zakazie wywozu dzieł sztuki i zabytków powinny być i będą surowo ścigane.

Minister Obrony W. Brytanii przyznaje:
Polski Korpus Przysposobienia
stanowi część brytyjskich sił zbrojnych

LONDYN (PAP). W Izbie Gmin poseł mjr Braman zapytał brytyjskiego min. obrony narodowej, Bellengera, jakie uprawnienia do sądzenia i więzienia żołnierzy polskich, nie należących do Polskiego Korpusu Przysposobienia, posiada dowództwo polskich sił zbrojnych w W. Brytanii.

Min. Bellenger stwierdził w odpowiedzi, iż dowództwo polskich sił zbrojnych w W. Brytanii upoważnione jest do wykonywania aktów prawnych wobec żołnierzy na podstawie ustawy dotyczącej wojsk sojuszniczych z roku 1940.

Poseł Partii Pracy, Walkden, przypomniał, iż ustawa dotycząca wojsk sojuszniczych z roku 1940 opierała się na umowie zawartej z b. polskim rządem emigracyjnym w Londynie, któremu cofnięto uznanie i, że wobec tego ustawa ta nie może być stosowana wobec żołnierzy polskich, przebywających w W. Brytanii.

Min. Bellenger odpowiedział, że w chwili obecnej nie ma nic więcej do oświadczenia w tej sprawie, ale, że będzie ona ponownie rozpatrzona.

W dalszym ciągu dyskusji, poseł Partii Pracy, Noel Baker, zapytał, kiedy nastąpi demobilizacja 58.000 żołnierzy polskich, będących wciąż jeszcze w służbie czynnej. Pragnął on również dowiedzieć się, jakiemu dowództwu podlegają ci żołnierze i ilu polskich oficerów sztabowych i innych szarż zatrudnionych jest w brytyjskim Ministerstwie Obrony Narodowej.

Min. Bellenger odpowiedział, iż demobilizacja członków Polskiego Korpusu przysposobienia zależna będzie od tego, ilu b. żołnierzy znajdzie zatrudnienie w zawodach cywilnych. Przewiduje on, iż nastąpi to w ciągu najbliższych dwóch lat. Min. stwierdził, iż Polski Korpus Przysposobienia podlega brytyjskiemu Ministerstwu Obrony Narodowej, bezpośrednio zaś naczelnemu dowództwu brytyjskiemu. Brytyjskiego Ministerstwo Obrony Narodowej nie zatrudnia oficerów polskich ani innych szarż.

Pos. Walkden (socjalista) zażądał wyjaśnienia, jaki jest stosunek Ministerstwa Obrony Narodowej wobec członków Polskiego Korpusu Przysposobienia: czy są oni uważani za członków brytyjskich sił zbrojnych, czy też za jeńców, którzy mogą być użyci w przemyśle brytyjskim.

Min. Bellenger oświadczył, iż wobec konieczności utrzymania pewnej dyscypliny, *członkowie PKP uważani są za część sił zbrojnych, podlegających brytyjskiemu Min. Obrony Narodowej.* Mogą oni jednak być pociągnięci do pracy, o ile znajdzie się dla nich odpowiednie zatrudnienie w W. Brytanii.

Pos. Walkden wyraził zdziwienie, iż członkowie Polskiego Korpusu Przysposobienia otrzymują takie same przydziały żywnościowe, jak wojsko brytyjskie, i wobec tego traktowani są lepiej, niż obywatele brytyjscy.

Min. Bellenger stwierdził w odpowiedzi, iż. Polski Korpus Przysposobienia wchodzi w skład armii brytyjskiej i wobec tego członkowie jego otrzymują takie same przydziały, jak wojskowi brytyjscy. Rodziny żołnierzy polskich otrzymują takie same racje żywnościowe, jak ludność brytyjska.

Bułgarski Front Narodowy
gotów do współpracy z opozycją

SOFIA (SAP). Premier Dymitrow złożył na posiedzeniu Zgromadzenia Konstytucyjnego oświadczenie, dotyczące współpracy z partiami opozycyjnymi

Warunkiem współpracy jest lojalna współpraca z rządem i konstruktywna opozycja. Rząd — podkreślił Dymitrow — nie zamierza bynajmniej usuwać przedstawicieli opozycji ze Zgromadzenia Konstytucyjnego i wszelkie pogłoski na ten temat nie mają najmniejszego uzasadnienia.

Jugosławia żąda od Komisji ONZ w Grecji
przesłuchania EAM i szefa UNRRA
Dymisja min. Politisa

PARYŻ (PAP). Na środowym posiedzeniu komisji śledczej Rady Bezpieczeństwa przedstawiciel Jugosławii domagał się przesłuchania przedstawicieli lewicowych i centrowych organizacji greckich oraz szefa misji UNRRA w Grecj. Zdaniem przedstawiciela Jugosławii, wskazani przez niego świadkowie rzucą światło na prawdziwe przyczyny wojny domowej w Grecji. Wreszcie przedstawiciel Jugosławii zwrócił się do komisji, aby zbadała, jaki wpływ wywiera obecność wojsk brytyjskich w Grecji na utrwalenie się tam systemu faszystowskiego.

Komitet centr. EAM wręczył prem. Maximos memorandum, zawierające następujące żądania: 1) przerwanie walk na przeciąg prac komisji śledczej ONZ: 2) protest przeciwko pozbawieniu osób skazanych na karę śmierci prawa odwołania się do łaski: 3) zorganizowania zebrania w Atenach; 4) protest przeciwko rozwiązaniu organizacji EAM na prowincji. zamknięciu dzienników i prześladowaniu lewicowych organizacji młodzieżowych EAM domaga się umożliwienia podróży do Londynu 2 swoim przedstawicielom.

EAM kontynuuje wysiłki, zmierzające do uratowania 5 młodych powstańców greckich od kary śmierci. Organizacja wystosowała petycję do komisji śledczej ONZ, wysuwając argument, że młodzi skazańcy mogliby złożyć bardzo cenne dla komisji zeznania.

Rzecznik komisji wyjaśnił, że komisja nie zamierza na razie interweniować u rządu greckiego, jednak ma nadzieję, iż rząd zawiesi wykonanie egzekucji do czasu powzięcia decyzji przez komisję.

DYMISJA POLITISA PO SCYSJI Z TSALDARISEM

ATENY (SAP). Minister bez teki. Politis, członek partii liberałów, zgłosił rezygnację ze stanowiska członka gabinetu koalicyjnego, uformowanego dwa tygodnie temu. Powodem tego kroku była scysja Politisa z Tsaldarisem.

Kuomintang rozbija
jedność narodową Chin

MOSKWA (PAP). Na marginesie wiadomości o sesji chińskiego Zgromadzenia Narodowego, korespondent dziennika „Izwiestia" daje następujący obraz sytuacji w Chinach.

Demokraci chińscy nie uznają za prawomocną konstytucji przyjętej przez Zgromadzenie Narodowe, które bynajmniej nie jest przedstawicielstwem narodu chińskiego. Demokraci chińscy wiedzą doskonale, iż decyzje politycznej rady doradczej nie zostały wprowadzone w czyn. Przez zwołanie Zgromadzenia Narodowego i ogłoszenie konstytucji, Kuomintang (rząd nankiński) dąży jedynie do zamaskowania swoich właściwych celów — rozbicia jedności demokracji chińskiej, a przede wszystkim uzyskanie dalszej pomocy St. Zjednoczonych w wojnie domowej.

Kuomintang nie zamierza przeprowadzić jakichkolwiek reform demokratycznych, dąży jedynie do rozbicia narodowej armii rewolucyjnej i utrzymania w Chinach dyktatury.

110 miliardów franków
osiągnął deficyt budżetowy Francji

PARYŻ (SAP). — Minister skarbu R. Schuman, przedłożył na posiedzeniu komisji finansowej Zgromadzenia Narodowego sprawozdanie z sytuacji budżetowej Francji.

Suma wydatków w budżecie zwyczajnym na rok 1947 wynosi 480 miliardów fr. Wydatki na utrzymanie sił zbrojnych sięgają 180 miliardów fr. Łącznie zatem wydatki budżetowe sięgają sumy 660 miliardów fr.

Suma normalnych wpływów budżetowych wynosi natomiast 550 miliardów. Deficyt budżetowy sięga wobec tego kwoty 110 miliardów franków. Budżet wydatków nadzwyczajnych wynosi 360 miliardów fr.

Schuman oświadczył iż przewidział szereg posunięć finansowych, które zmierzają do zmniejszenia deficytu, m. in. wydanie nowej pożyczki publicznej oraz zamrożenie ok. 40 proc. wydatków z budżetu nadzwyczajnego.

Strajk
w prasie francuskiej
trwa

PARYŻ (PAP). Mimo strajku pracowników technicznych i administracyjnych prasy paryskiej, wszystkie tutejsze dzienniki ukazały się w środę o zwykłej porze. Strajk trwa i chwilowo nie widać możliwości załatwienia konfliktu. Komitet strajkowy zamierza podobno proklamować strajk w całej Francji.

PARYŻ (PAP). Strajk administracyjnych pracowników redakcji dzienników paryskich rozszerzył się na całą Francję.

Niewspółmierny stosunek płac do cen
wywołał rozdźwięki w rządzie francuskim

PARYŻ (PAP). Gen. Konfederacja Pracy zażądała ustalenia minimum egzystencji i przeprowadzenia podwyżki płac. W stosunku do r. 1938 ceny wzrosły o 62 proc., płace podwyższono tylko o 25 proc. Przeprowadzona przez Bluma zniżka 5-procentowa cen w rzeczywistości obniżyła koszty utrzymania o 1,1 proc.

Delegacja CGT (Konfeder. Pracy) przyjęta została przez prezydenta Auriola i premiera Ramadiera, który zgodził się na utworzenie mieszanej komisji CGT i delegatów zainteresowanych ministerstw celem rozpatrzenia tego problemu.

Na tle żądań CGT doszło do rozdźwięków w koalicji rządowej, przy czym przedstawiciele MRP mieli grozić ustąpieniem z rządu

Życzenia
dla Prezydenta R.P.
od prasy zagranicznej

Na konferencji prasowej dla przedstawicieli prasy zagranicznej, odbytej w Belwederze, p. Larry Allen (korespondent „Associated Press") złożył Prezydentowi Rzeczypospolitej Bolesławowi Bierutowi, w imieniu Klubu Dziennikarzy Zagranicznych, życzenia z okazji Jego wyboru.

Właściciele kopalń
w Ameryce
grożą lokautem

WASZYNGTON (PAP). Radca amerykańskiego związku właścicieli kopalń Johnston oświadczył przed parlamentarną komisją pracy, że właściciele kopalń zawieszą pracę i zamkną kopalnie, o ile przewodniczący zw. zaw górników nie zgodzi się na zniesienie funduszu na opiekę społeczną.

Podziękowanie
tow. Premiera

Tow. premier Cyrankiewicz składa tą drogą podziękowanie wszystkim instytucjom, zespołom fabrycznym, związkom zawodowym, organizacjom politycznym, zrzeszeniom społecznym i poszczególnym osobom, które nadesłały depesze i listy z życzeniami w związku z objęciem przezeń stanowiska Prezesa Rady Ministrów.

Życie polityczne

Nowy minister Pracy i Opieki Społecznej, tow. Kazimierz Rusinek, rozpoczął urzędowanie dnia 12 bm. Ustępujący minister tow. Kuryłowicz zapoznał ministra tow. Rusinka z dyrektorami poszczególnych departamentów. O godzinie 15 ej w sali audiencyjnej odbyło się ogólne zebranie, na którym minister tow. Rusinek zapoznał się z pracownikami swego ministerstwa.

*

W Ministerstwie Oświaty odbyło się pożegnanie ustępującego ministra, Czesława Wycecha. W imieniu urzędników Ministerstwa przemawiali dyr. E. Kuroczko i dyr. Schayer W odpowiedzi minister Wycech wygłosił przemówienie, w którym zobrazował rozwój prac oświatowych w okresie swego urzędowania oraz podziękował pracownikom Ministerstwa za ich współpracę.

*

Dotychczasowy minister leśnictwa, tow. Tkaczow, ma objąć podsekretariat stanu w Ministerstwie Rolnictwa.

Mobilizacja sił do wykonania Planu Odbudowy
Trzydniowy zjazd obraduje nad organizacją i techniką

W dniu 12 bm. rozpoczęły się obrady 3-dniowego zjazdu, zwołanego przez Ministerstwo Odbudowy pod hasłem „Mobilizacja sił dla wykonania 3-letniego planu odbudowy". Przemówienie wstępne wygłosił min. tow. Kaczorowski, który omówił działalność Ministerstwa Odbudowy.

Min. Kaczorowski wspomniał, m. in., o trudnościach wynikających z braku materiałów budowlanych, co zmusza do oszczędnej nimi gospodarki z uwzględnieniem hierachii potrzeb. Silny nacisk trzeba położyć na koszty budowy. Dla pobudzenia inicjatywy prywatnej, dekret o remontach z października 1945 r., zostanie znowelizowany i obejmie szereg norm regulujących obowiązki i uprawnienia budujących na własną rękę. Sprawą budownictwa mieszkań prywatnych zajmie się przemysł, samorządy, związki zawodowe. Referat min. tow. Kaczorowskiego stanowił rodzaj ideologicznego wstępu, po którym nastąpiły sprawozdania na temat odbudowy kraju.

W latach 1945 — 1946 rzucono na budowę 10.411.000 zł kredytów, ponadto kredyt drzewny specjalnie dla wsi od Min. Rolnictwa w ilości 300.000 m³ drzewa. W okresie 9-miesięcznego planu 1946 roku wzrost zaopatrzenia budownictwa przez Ministerstwo Odbudowy osiągnął dla cegły 42 proc., cementu 980 proc., wapna 51 proc., żelaza 200 proc., blachy 1.260 proc., gwoździ 32 proc., papy 195 proc. Wyjątek stanowi drzewo, gdzie notujemy zmniejszenie dostaw. Szczytowa ilość zatrudnionych w roku 1946 wyniosła: 20.000 rzemieślników i 34.900 robotników niewykwalifikowanych. Wśród szeregu przedsiębranych akcji, należy podkreślić odbudowę zakładów użyteczności publicznej, jak: wodociągi, gazownie, elektrownie, komunikacja miejska i szkoły.

Poważne osiągnięcia mamy w dziale odbudowy wsi. Straty nasze wyniosły 490.000 zagród, co stanowi 20 proc. ogólnej liczby gospodarstw. Odbudowa w 1946 r. objęła 48 powiatów z ogólną liczbą 50.000 gospodarstw. Z pomocy państwa skorzystało 100.000 gospodarstw, a 150.000 — z pomocy organów pomocniczych. Specjalny charakter ma odbudowa eksperymentalna wsi Piaseczno.

W dalszym ciągu obrad przystąpiono do referatów zasadniczych. Zasady obowiązujące przy podejmowaniu inwestycji budowlanych w okresie planu 3-letniego omówił dyr. Goryński, zagadnienia finansowania inwestycji — dyr. Włoszczowski. Dyr. Goryński podkreślił, że w planie budowlanym budownictwo mieszkaniowe zajmuje 65 proc., w 1947 r. specjalny nacisk będzie położony na okręg śląsko-dąbrowski, a następnie na Wybrzeże.

Dyr. Włoszczowski stwierdził że założeniem planu jest pełne wykorzystanie materiałowych i ludzkich czynników produkcji.

Dziś dalszy ciąg obrad zjazdu.

Wyrok Sądu Wojskowego w Lublinie
w procesie Śmiecha i Kwaśniewskiego
Sąd uwzględnił udział w AK

Dnia 12 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie w 5-tym dniu rozprawy wydał wyrok w sprawie 7-miu oskarżonych w procesie Śmiecha i Kwaśniewskiego.

Wyrokiem sądu oskarżony Śmiech Józef pseud. „Ciąg" został skazany na łączną karę 15 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw publicznych. Oskarżony Kwaśniewski Stefan pseud. „Wiktor" — na 12 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw. Oskarżony Charewicz Zygmunt — dezerter Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie — na karę śmierci., pozbawienie praw obywatelskich i honorowych oraz konfiskatę mienia. Piątkowski Jan współredaktor prasy WiN został skazany na 10 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw. Kazimierczak Janusz — szofer i tłumacz Selby'ego za kilkakrotne skontaktowanie Selby'ego z nielegalnymi organizacjami został skazany na 8 lat więzienia i 4 lata pozb. praw. Grabowska Urszula — na 5 lat więzienia i 3 lata pozbawienia praw. Kurnatowska Barbara — na 3 lata więzienia i 2 lata pozbawienia praw. Sąd stosunkowo niski wymiar w stosunku do Śmiecha uzasadnił jego bojową działalnością za czasów okupacji niemieckiej w szeregach AK, gdzie oskarżony został dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych. Brał on również udział w 1943 r. w odbiciu więźniów z więzienia Biłgorajskiego, gdzie osobiście uwolnił prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie Ludwika Ehrlicha. W stosunku do Kwaśniewskiego, niski wymiar kary sąd uzasadnił jego całkowitym przyznaniem się do winy, pełną skruchą oraz wydanym zakazem nieuprawiania dywersji na podległym mu terenie, zależnym od niego ludziom.

Kredowe skały pod Dovrem
obsunęły się w morze

DOVER (SAP). Około ćwierć miliona ton białych skał w pobliżu Dovru osunęło się w morze w znanej miejscowości letniskowej Saint Margaret.

Zatoka i miejscowość Saint Margaret były ciężko ostrzeliwane w czasie wojny z niemieckich dział ustawionych na brzegu francuskim. Następnie tereny te były używane jako ćwiczebne.

»Kwiaty Warszawy«
dla Fiorello La Guardia

Wczoraj redaktor naczelny „Expressu Wieczornego" tow. Rafał Praga wręczył Ambasadorowi St. Zjednoczonych, Arturowi Bliss Lane, dar „Expressu Wieczornego" dla Fiorello La Guardia. La Guardia jest autorem wypowiedzi, która zdobyła pierwsze miejsce w plebiscycie „Expressu Wieczornego". Wypowiedź La Guardii brzmiała:

— Kiedy patrzę na ruiny Warszawy — wstyd mi, że jestem człowiekiem.

Dar „Expressu Wieczornego" przedstawia rozprysk autentycznej miny, używanej w czasie burzenia Warszawy, wmontowany w autentyczny kawałek marmuru z pałacu Brühla. Na marmurze znajduje się napis: „Flowers of Warsaw" (kwiaty Warszawy). Postrzępione żelazo wyobraża złamany kwiat.

Komunikat
Biura Sejmowego

Biuro Sejmu Ustawodawczego zawiadamia, że w piątek, dn. 14 lutego 1947 r. w salach Domu Poselskiego przy ul. Ignacego Daszyńskiego Nr. 4 odbędą się posiedzenia:

1) Komisji Regulaminowej — o godz. 10-ej.

2) Komisji Specjalnej do opracowania ustawy o ustroju władz naczelnych Rzeczypospolitej — o godz. 12-ej.

Zw. B. Więźniów Politycznych
zorganizował akcję pomocy podopiecznym

W poszukiwaniu źródeł dochodów na olbrzymie potrzeby akcji opiekuńczej dla licznych podopiecznych i niezamożnych członków, Związek b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych zorganizował Centralę Handlu Detalicznego, która otrzymuje towary z Państwowej Centrali Handlowej do sprzedaży detalicznej w prowadzonych przez siebie sklepach. Uzyskany ze sprzedaży dochód jest przeznaczony na akcję opieki społecznej Związku.

W chwili obecnej Centrala prowadzi już 205 sklepów w tym 1 duży dom towarowy. Największa ilość placówek znajduje się na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego, łódzkiego i kieleckiego.

Pierwsza akcja „Proletariatu"

Wśród wielkich rocznic, znaczących etapy naszej historii, zapominamy często o świętach mniejszych. A przecież one to są przyczyną pierwszą świąt wielkich. Istnieją rocznice „małe", które łańcuchem przyczynowo - skutkowym doprowadzają do rocznic największych, do święta niepodległości. Taką rocznicą jest 13 luty 1883 roku. Data wydania odezwy przez „Proletariat", data pierwszej masowej akcji robotniczej w Polsce.

U podstaw tego wydarzenia nie ma patriotycznego patosu, tak drogiego sercu polskiemu. Przyczyna była całkiem prozaiczna.

Oberpolicmajster Buturlin wydał w Warszawie rozporządzenie nakazujące każdej robotnicy, wszystko jedno gdzie pracuje, przejść przez badanie komisji lekarsko - policyjnej, jako prostytutka. Wiadomość ta poruszyła do głębi klasę robotniczą. Możliwości oporu były jednak znikome. Społeczeństwo polskie, przybite jeszcze wspomnieniami represji po roku 1863-64, nie odważało się na myśl o czynnym wystąpieniu.

Był jednak ośrodek, nie znany jeszcze wówczas szerszemu społeczeństwu, który postanowił przyjąć wezwanie, rzucone przez carskiego żandarma. Był nim „Proletariat" z Ludwikiem Waryńskim na czele. W kilka godzin po rozlepieniu na mieście rozporządzenia Buturlina — Waryński pisał już odezwę. Jeszcze tego samego wieczoru towarzysze z „Proletariatu" rozklejali ją na bramach wszystkich fabryk i warsztatów.

Idąc rankiem do pracy, robotnice i ich mężowie i synowie stawali grupkami przed odezwą i chłonęli w siebie słowa gorące i przepojone nienawiścią ku ciemiężycielowi:

„Robotnicy! Wam dano policzek, was spodlić chciano, wypróbować waszą cierpliwość i uległość! Jak odpowiecie na to?! Czy pozwolicie podłym agentom znęcać się nad słabszą połową waszej robotniczej klasy?... Robotnicy, nie dopuście do tego! Nie cofnijcie się przed grożącym waszej klasie niebezpieczeństwem! Odeprzyjcie atak, bodajby krwią ten protest odpisać wypadło! Śmierć lepsza od hańby! Do oporu niksezmnemu rozporządzeniu dziś was wzywamy! Dowiedźcie, żeście ludźmi, że potraficie bronić swego honoru, że ofiary was nie straszą! Chcą walki! Będą ją mieli!"

Odezwa wywarła na wszystkich wielkie wrażenie. Tłumy robociarzy na ulicach czytały ją, komentują. Nikt nie ogląda się na policję, zdumioną nagłym zniknięciem pokory społeczeństwa polskiego. Buturlin nie spodziewał się tego oporu. Myślał, że Polakom odechciało się już buntów. Nagły przypływ fali rewolucyjnej zdumiał go. Oberpolicmajster cofnął okólnik. Polska klasa robotnicza wygrała swą pierwszą walkę.

W tym dniu rozpalony został ponownie znicz niepodległości. Dzierżyła go teraz już nie szlachta, ale lud pracujący, który od tej chwili życiem swym będzie bronić płonącego coraz jaśniej znicza, aż wreszcie doniesie go do dnia, gdy buchnie jasnym płomieniem zmartwychwstałej wolności.

R. WOJNA

Uchwała o powołaniu KOMISJI MEDIACYJNYCH

CKW PPS oraz KC PPR, stojąc na stanowisku konieczności rozbudowy i umocnienia jednolitego frontu i ścisłej współpracy obu Partii, powołują Komisję Mediacyjne w celu szybkiej likwidacji wszelkich tarć i nieporozumień między obiema Partiami.

Komisje Mediacyjne powołuje się przy:

a) KC PPR i CKW PPS,

b) Komitetach Wojewódzkich PPS i PPR oraz Komitetach Miejskich m. Łodzi i m. Warszawy,

c) Komitetach Powiatowych i Komitetach Miejskich miast wydzielonych.

W skład Komisyj Mediacyjnych na wszystkich wyżej wymienionych szczeblach wchodzi przedstawiciel odnośnego Komitetu PPR i PPS.

Do Komisyj Mediacyjnych należy delegować doświadczonych działaczy obu Partii — znanych, wypróbowanych jednolitofrontowców.

Przedstawicielami terenowych Komitetów Partyjnych do Komisyj Mediacyjnych nie mogą być I-si Sekretarze odnośnych Komitetów.

Komitety Partyjne uzgadniają między sobą kandydatów do Komisyj Mediacyjnych.

Komisje Mediacyjne rozpatrują na terenie podległych sobie organizacyj wszystkie kwestie i konflikty, wynikłe na tle bieżącej współpracy pomiedzy ogniwami partyjnymi, podlegającymi danym Komitetom Partyjnym, których nie można było usunąć w drodze normalnego, wzajemnego porozumienia.

Prawo wszczynania postępowania przed Komisją Mediacyjną przysługuje właściwym lub nadrzędnym Komitetom Partyjnym.

Centralne Komitety obu Partii zabraniają członkom Partii i poszczególnym Komitetom przesyłać sprawy sporne do wyższych władz partyjnych bez uprzedniego rozpatrzenia tych spraw w odnośnych Komisjach Mediacyjnych.

Każda Komisja zobowiązana jest załatwić sprawę poddaną pod jej rozpoznanie w terminie nieprzekraczającym dni 7-miu. Ewentualne przedłużenie terminu nastąpić może jedynie za zgodą obu członków Komisji. Nie załatwienie sprawy we wskazanym terminie, uprawnia każdego z członków Komisji do przeniesienia sprawy pod rozpoznanie Komisji Mediacyjnej nadrzędnej, która w takim przypadku rozstrzyga jako pierwsza instancja.

Uchwały Komisji Mediacyjnej są ostateczne.

W wypadku, gdy sprawa nie została rozstrzygnięta, Komisja Mediacyjna sporządza odpowiednie protokóły i przesyła je do Komisji Mediacyjnej wyższej instancji.

Centralna Komisja Mediacyjna może w trybie nadzoru uchylić każde orzeczenie Komisji Mediacyjnej terenowej.

Odnośne Komitety Partyjne organizują Komisje Mediacyjne natychmiast po otrzymaniu niniejszego okólnika.

Do Centralnej Komisii Mediacyjnej Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej deleguje tow. MAZURA Franciszka, zaś Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej deleguje tow. RECZKA Włodzimierza.

KOMITET CENTRALNY PPR
CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY PPS

Warszawa, 12 luty 1947 r.

Ich 27-miu i on jeden

Wyświetlano swego czasu u nas amerykański film p. t. „Ich stu i ona jedna". W świetnym, nadzwyczajnie zgranym zespole orkiestralnym rozgorzała miłość do jednej filuternej dzieweczki, która raz jeden poważyła się dyrygować orkiestrą.

Przed paru dniami widzieliśmy na sali sejmowej nowy film, tym razem polskiej produkcji. 27 graczy politycznych, wśród których inaczej gra poseł Załęski, inaczej Kiernik i Wycech, inaczej Andrzej Witos i jeszcze inaczej Mikołajczyk i Witaszek — rozgorzało miłością do doświadczonego gracza politycznego, posła Żuławskiego. Z ich to pomocą zechciał Żuławski „bronić czystości socjalizmu"...

Zapatrzony w skrypt przemówienia, nie widział zdziwienia i politowania w oczach PPS-owskich posłów Bienia, Grzecznarowskiego, Kłuszyńskiej, Krygiera i Nowickiego. Zmęczone oczy Żuławskiego nie widzą podpisu tow. Garlickiego pod artykułem w „Robotniku" w tych samych dniach, gdy on — Zygmunt Żuławski — podpisuje artykuły w galwanizującym go „Piaście". Zmęczone jego oczy nie zauważają nazwisk tow. tow. Bielnika, Pawła Markowskiego czy Woszczyńskiej na łamach naszej prasy partyjnej.

W Sejmie został Żuławski sam jeden. Poza Sejmem — tylko dwóch dawnych działaczy zostało jeszcze po stronie Żuławskiego. A te masy robotnicze, które tak gorąco oklaskiwały Żuławskiego, gdy w swoim czasie wstąpił do ponownie zjednoczonej PPS — te masy poszły za sztandarem PPS przeciw Mikołajczykowi.

I w tym tkwi siła nasza, że wbrew niejednej trudności i przykrości nie zrażamy się i że nie chcemy z pomocą wrogów politycznych bronić socjalizmu, lecz bronimy go sami.

Nie zgadzałem się z polityką PPS w r. 1920, protestowałem głośno na zgromadzeniach ludowych i na zebraniach partyjnych przeciw wojnie z ZSRR i jako „niezależny socjalista" szedłem w latach 1921, 1922, 1923 i 1927 do więzienia. Ani jednym słowem w prasie partyjnej czy na zebraniach partyjnych nie bronił Żuławski mej wolności; nie wyrażał wówczas swych dzisiejszych poglądów o wolności i sprawiedliwości społecznej. A gdy tow. tow. Niedziałkowski i Barlicki zaproponowali w listopadzie 1927 r. Niezależnej Socjalistycznej Partii Pracy połączenie z PPS, to przeciw temu walczył i Jaworowski i... powiedzmy to wreszcie głośno — Żuławski. A kiedy na prośbę tow. tow. Barlickiego i Dubois współpracowałem, w krótkim okresie między jednym a drugim więzieniem, w „Dzienniku Popularnym" — to nie Żuławski brał mnie w obronę przeciw Pużakowi. A kiedy w czasie mojego procesu w 1938 r. sami na świadków obrony zgłosili się tow. Dubois i tow. Cyrankiewicz, to świadkiem oskarżenia na procesie stał się Ciołkosz a poza salą sądową nie bronił mnie w żaden sposób antagonista osobisty Ciołkosza — Żuławski.

Nazwał mnie w Sejmie poseł Żuławski megalomanem. Mam prawo tylko do zarozumiałości, choćby dlatego, że nie skusił mnie w r. 1918 do rządu Wojtek-Malinowski na ministra przemysłu i handlu za bardzo niską cenę; że nie zgodziłem się na połączenie „niezależnych" z PPS przed wyborami r. 1928; że nie kupiła mnie sanacja w r. 1933 za bardzo wysoką cenę; itd. itd.

Mówią, że łabędzi śpiew jest piękny i dźwięczny. Łabędzi śpiew posła Żuławskiego był przykry i chropawy. Podobał się tylko p. Mikołajczykowi i prawdopodobnie też siostrzenicy „obrońcy czystości socjalizmu"...

BOLESŁAW DROBNER

NA MARGINESIE

Jeszcze jeden dowód

Rozmawiałem niedawno ze współpracowniczką jednego z pism popularno - naukowych, wychodzącego w ciągu wielu lat przed wojną, a wznowionego przed niespełna rokiem. Nie jest to bynajmniej wydawnictwo łatwe, unikające tematów bardziej złożonych, wymagających znacznego wysiłku myślowego ze strony czytelnika.

Rezultaty wznowienia? Miesięcznik, który przed wojną mozolnie doszedł do liczby pół tysiąca prenumeratorów, obecnie bez trudu zwiększył tę liczbę sześciokrotnie. Dwa razy tyle pochłania sprzedaż księgarska. Niektórych numerów nie można już otrzymać za żadną cenę... Wyczerpane całkowicie.

Pismo nie prowadzi statystyki swoich abonentów według zawodów. Ale z przychodzących do redakcji listów wynika, że jest to element bardzo różnorodny. Urzędnicy, uczniowie, studenci, robotnicy, żołnierze.

Gdy przytrafi się niekiedy, że numer pisma ulegnie opóźnieniu, czego wobec istniejących dotąd trudności wydawniczych niesposób uniknąć, — wówczas czytelnicy piszą do redakcji listy, serdeczne, pełne niepokoju. Pytają się natarczywie o przyczynę opóźnienia, która wytwarza lukę w ich lekturze. Są nawet i tacy, którzy zapytują się, czy czasem redakcja nie ma trudności finansowych...? Gdyż — chętnie gotowi są dołożyć do prenumeraty, aby tylko pismo wychodziło.

Być może, niejeden sceptyk, że ceny periodyków w przeliczeniu na słoninę, czy mąkę, są niższe, daleko niższe niż przed wojną. Ale z drugiej strony wypadnie również stwierdzić, że o pieniądze, zwłaszcza jeśli chodzi o ludzi pracy, nie jest łatwo, że odłożenie tych kilkunastu złotych na opłacenie prenumeraty niejednokrotnie połączone jest z bolesnymi ofiarami. Jednak ludzie się chętnie na to decydują. Bowiem istnieje wśród mas olbrzymi pęd do kształcenia się, będący wynikiem zarówno dokonanych reform społecznych, jak i może instynktownym pragnieniem powetowania strat wojennych, nadrobienia lat zastoju, lat wypełnionych niemal wyłącznie walką.

Wielokrotnie narzekamy na spowodowane wojną obniżenie poziomu naszego życia. Ale przytoczony wyżej przykład mówi wyraźnie, że nie powinniśmy tych spraw traktować zbyt powierzchownie. Obok rozlewającej się fali egoizmu, użycia za wszelką cenę, płycizny, — coraz mocniej, wyraźniej daje się wyczuwać nurt inny, nurt głęboki, dążenie do wiedzy, do awansu społecznego przez pracę, połączoną niejednokrotnie z dużymi ofiarami ze strony jednostek, z zastanawiającym wysiłkiem.

Są to rzeczy pocieszające, radosne, pozwalające nam z dużą dozą ufności patrzeć w przyszłość. Bo nie ulega wątpliwości, że nurt ten będzie krzepł i rósł, że będzie zmywał z powierzchni naszego życia powojenne szumowiny, wyzwalał ukryte, nie mające dotąd sposobności ujawnić się zdolności i talenty, oczyszczał atmosferę. Tam — gdzie zwyciężać będzie praca samokształceniowa, praca rzetelna — tam nie stanie miejsca na istniejące dotąd rozwydrzenie, lekceważenie dyscypliny społecznej, życia z dnia na dzień.

Dlatego tę przypadkowo przeprowadzoną rozmowę notuję z dużym zadowoleniem, jako wyraźny plus. Jako jeszcze jeden dowód tego, że kroczymy ku lepszemu, wartościowszemu życiu.

ALFA.

Kompromitujące dowody

pudełko po papierosach i poemat podstawą skargi greckiej w ONZ

Rada Bezpieczeństwa na swym ostatnim posiedzeniu zajmowała się sprawą prerogatyw Komisji ONZ, wysłanej do Grecji, celem zbadania sytuacji wewnętrznej i przyczyn wojny domowej, trwającej w północnych rejonach tego kraju.

W związku z tym warto przypomnieć, że Rada Bezpieczeństwa wysłała komisję śledczą właśnie na wniosek Grecji, która oskarżyła swych sąsiadów — Jugosławię, Albanię i Bułgarię o sprowokowanie i podsycanie z zewnątrz wojny domowej w Grecji. Mimo energicznych zaprzeczeń wspomnianych państw, Rada Bezpieczeństwa zażądała dowodów i zdecydowała przeprowadzenie śledztwa na miejscu.

W tym czasie Grecja przedstawiła swe „dowody". I wtedy „bomba pękła". Bowiem „dowody" okazały się nie tylko nie przekonywujące, ale niekiedy wręcz śmieszne. I tak np. Grecja sprezentowała Radzie Bezpieczeństwa dwa karabiny, przychwycone u partyzantów, twierdząc, że są one pochodzenia jugosłowiańskiego, a więc muszą pochodzić z dostaw Jugosławii. Przy bliższym badaniu, jeden z karabinów „jugosłowiańskich" okazał się... fińskim. Grecja nie zdecydowała się na oskarżenie Finlandii o prowokowanie wojny domowej w Grecji, a ubawieni członkowie Rady Bezpieczeństwa zgodnie stwierdzili, że po olbrzymiej wędrówce uzbrojonych ludów — które przemaszerowały podczas ostatniej wojny przez Europę, odnalezienie jednej czy kilku sztuk broni jakiegokolwiek pochodzenia w jakimkolwiek punkcie Europy niczego nie dowodzi. Jeszcze zabawniejszy był inny dowód: puste pudełko po papierosach jugosłowiańskiego wyrobu, znaleziono przy zabitym partyzancie. Do rzędu tego samego rodzaju „dowodów" należał dokument znaleziony przez Greków u innego partyzanta, napisany po serbsku, który miał być rzekomo traktatem politycznym. Po bliższym zbadaniu okazało się, że „traktat" jest po prostu... rękopisem poematu.

W tych warunkach komisja śledcza ONZ właściwie nie wiele ma do zbadania, jeśli chodzi o treść skargi greckiej. Natomiast Komisja z żywym zainteresowaniem odniosła się do przejawów terroru, stosowanego przez rząd grecki. Na pierwszy ogień poszła sprawa egzekucji skazanych na śmierć republikanów greckich. Komisja, kierując się słusznymi względami ludzkości, zaapelowała do rządu greckiego o wstrzymanie egzekucji, a sama zwróciła się do ONZ po dalsze instrukcje. I tutaj Grecja czując, że przegrała na odcinku swej nieuzasadnionej skargi na sąsiadów, postanowiła odegrać się politycznie, protestując przeciwko „mieszaniu się" ONZ w jej sprawy wewnętrzne.

Amerykanie, którzy jedyni na początku zatargu, serio uwierzyli w skargi Grecji, iż to właśnie Jugosławia, Albania i Bułgaria prowokują niesnaski domowe w Grecji, poczuli się dość zakłopotani po obejrzeniu greckich „dowodów". Dlatego też — zapewne: „ratując twarz" nalegali tak bardzo na odmówienie komisji Rady Bezpieczeństwa prawa wstrzymywania egzekucji w wyniszczającej naród grecki wojnie domowej.

Istota kwestii greckiej spoczywa gdzie indziej. Lud grecki burzy się przeciwko reakcyjnemu rządowi, który mu został narzucony przez W. Brytanię przy pomocy wojsk brytyjskich, okupujących bezprawnie terytorium greckie. Tylko dzięki pomocy tych sił, reakcja grecka potrafiła narzucić swe panowanie narodowi greckiemu. Wystarczy więc, aby W. Brytania wycofała swe wojska z Grecji, a sprawa grecka przestanie istnieć.

W Radzie Bezpieczeństwa spoczywa nie załatwiony jeszcze ostatecznie wniosek o wycofanie wojsk obcych z terytoriów członków Organizacji Narodów Zjednoczonych. Gdy wniosek ten zostanie uchwalony, sprawa grecka przestanie wymagać specjalnej komisji badawczej. Zostanie załatwiona automatycznie, a w ten sposób zostanie przywrócony w Grecji spokój wewnętrzny, zaś stosunki międzynarodowe w tej części Europy staną się normalniejsze.

J. W.

Lodowce na Bałtyku opóźniają żeglugę

Mrozy spowodowały utworzenie się lodowców na Bałtyku, co wywołało szereg katastrof okrętowych. Wypadkowi uległy dwa okręty, wiozące z Anglii do Polski — zakupione przez „Społem" — nawozy sztuczne. Okręty te utknęły w lodach. Dzięki bohaterskim wysiłkom załogi, udało się je uwolnić. Jeden z nich zawinął do portu Goeteborg, drugi do portu duńskiego. Oba oczekują na poprawę pogody.

Życie gospodarcze

(GR.). Kryzys węglowo - transportowy w Anglii ma o wiele poważniejsze znaczenie, niżby się to mogło zdawać. Jednym z następstw wojny jest dla Anglii utrata walut. Dla tego też stara się ona za wszelką cenę wzmódz eksport i to specjalnie do krajów o mocnej walucie. Zniszczenia spowodowane wojną i trudności w przestawieniu produkcji przemysłowej z wojennej na pokojową spowodowały, że Anglia jest dziś poważnym importerem.

Te okoliczności zmuszają Anglię do położenia silnego nacisku na maksymalne wykorzystanie swojej wytwórczości, któraby z jednej strony umożliwiła dopływ walut, z drugiej, zaspokoiła najważniejsze potrzeby, specjalnie aprowizacyjne.

Brak węgla, a w związku z tym ograniczenia w dostawie prądu zahamowały silnie przemysł.

Mimo, że import został ograniczony do najniezbędniejszych artykułów i wynosi zaledwie 65 procent w stosunku do 1939 roku, nawet i tego importu nie jest ona w stanie zapłacić. Jedynym wyjściem z sytuacji jest zaciąganie pożyczek ze Stanów Zjednoczonych i Kanady, a cena ich, jak się już Anglicy przekonali, jest duża.

Dla tego też przedłużenie kryzysu węglowego może pociągnąć dla Anglii bardzo poważne następstwa na dłuższy okres czasu.

EKSPORT POLSKI

Plan eksportowy Centralnego Zarządu Przemysłu Materiałów Budowlanych na rok 1947 wyraża się sumą ponad 20 mln. dol. Przewidziany jest eksport wyrobów ceramicznych do Szwecji, Danii, ZSRR, Belgii, na sumę 700 tys. dol. Prowadzimy pertraktacje w sprawie dostaw wapna dla Szwecji i Finlandii.

W pierwszym kwartale b. r. zostaną zakończone dostawy wyrobów szklanych dla Danii i ZSRR w ramach umów, zawartych w 1946 roku. Na polskie szkło reflektuje również i Szwecja, Dania chce dać nowe zamówienia.

Za pośrednictwem Tow. Handlu Międzynarodowego „Dal", Francja wysłała do Polski: pieprz, cynamon, skórkę pomarańczową, słodkie migdały. Ogólna wartość wymienionych towarów wynosi 10.281 tys. franków. Za pośrednictwem powyższego towarzystwa Belgia zamówiła 2 tys. ton słodu, 7 tys. ton soli, w trakcie pertraktacji jest sprawa eksportu polskich wódek do Belgii.

REFORMA ROLNA WE FRANCJI

W związku z reformą rolną, przeprowadzoną we francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec, przeprowadza się w dalszym ciągu parcelacje większych własności ziemskich powyżej 10 hektarów.

W wyniku dotychczas przeprowadzonych parcelacyj, największa ilość gospodarstw rolnych w okręgu najbardziej rolniczym (południowa Badenia) przypada na gospodarstwa 2 — 5 hektarowe (35,2 procent). Dalsze miejsca zajmują gospodarstwa 1 — 2 hektarowe (20 proc.), oraz gospodarstwa 5 — 10-hektarowe (18 procent).

Gospodarstw rolnych ponad 50 hektarów jest w tej chwili zaledwie 0,1 procent.

BRAK WĘGLA W NIEMCZECH

Znane niemieckie zakłady optyczne „Leitz - Werke", znajdujące się w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec, zostały w końcu grudnia ub. r. zamknięte z powodu braku węgla.

Z tych samych powodów zamknięto na czas nieograniczony większość zakładów włókienniczych.

Prokurator żąda kary śmierci dla FISCHERA, DAUMEGO, MEISSINGERA
10 lat więzienia dla Leista

W środę przewodniczący Najwyższego Trybunału Narodowego oddał głos przedstawicielowi Urzędu Prokuratorskiego. Pierwszy przemawiał prok. Siewierski:

Jeśli ludzie ci mają w sobie coś wielkiego, to tylko nasilenie zła, brutalności, brak wszelkich uczuć ludzkich.

OSKARŻENI NIE OKAZALI SKRUCHY

Zadawaliśmy oskarżonym tak liczne pytania, aby dać im okazję przemówienia zwykłym, ludzkim językiem, umożliwić krytyczną ocenę własnych czynów. Ale nie przyznali się do winy, nie okazali skruchy.

Przechodząc do charakterystyki oskarżonego Fischera, prokurator charakteryzuje go jako człowieka nie pozbawionego pewnej ogłady zewnętrznej i odrobiny kultury osobistej. Najlepiej charakteryzuje Fischera jego przyznanie się do inicjatywy w utworzeniu getta, ale zaraz tłumaczy: jedyne motywy, jakie mną kierowały, to względy sanitarne. — Ta wypowiedź jest dla Fischera bardzo charakterystyczna. Fischer miał władzę nad policją i z tej władzy korzystał.

Prokurator wspomina o odezwie Fischera, który zapowiadał degradację społeczną narodu polskiego. Groził, że nieposłuszeństwo i sabotaż będzie karał z całą surowością i wszystkie swoje groźby wykonał.

Mówiąc o zburzeniu Warszawy, prokurator stwierdza, iż za wszystko, co się działo po wyjeździe Bacha odpowiada całkowicie Fischer.

Przechodząc do Leista, prokurator mówi, iż jego zarządzenia dotykały właśnie bezpośrednio masy społeczeństwa. On to podpisywał zarządzenia o godzinach policyjnych, głodowych racjach żywnościowych i inne. Spod jego pióra, jako wykonawcy, wyszły też zarządzenia zamknięcia getta. Leist więc jest winien pozbawienia wolności około pół miliona mieszkańców Warszawy. Winien jest również wysyłania do obozu w Treblince. „Jest szczególnie hojny, jeśli chodzi o kierowanie do Treblinki".

Meissinger to jeszcze cyniczniejszy i potworniejszy zbrodniarz niż inni. Nawet Niemcy określają go, jako bezpośredniego wykonawcę niezliczonych mordów i rzezi. On, specjalista od wykańczania nawet współpracowników swych z partii, przyjechał tu z gotowym szatańskim planem.

Meissinger był prekursorem całej potwornej roboty Gestapo, twórcą i założycielem Al. Szucha, on nastawił cały morderczy aparat.

Przechodząc do ostatniego z ławy oskarżonych, płk. Daumego, prok. Siewierski charakteryzuje jego sylwetkę. Zbrodnia wawerska była zbrodnią, jakiej świat jeszcze nie widział. Odrębność polegała na tym, iż wiadomo było kto zabił żołnierzy i że skazani na śmierć nie mieli nic wspólnego z zabójstwem ani politycznym ruchem oporu. Jedyną ich winą było, że mieszkali w Wawrze.

Przewód sądowy ustalił, iż Daume odgrywał wtedy rolę czynnika nadzorującego. Daume tkwił na miejscu do momentu rozstrzelania niewinnych.

W podłości swej Daume posunął się tak daleko, iż dla batalionu, który pracował przy masowym mordzie, starał się o specjalną pochwałę dowództwa.

O KARĘ ŚMIERCI DLA FISCHERA, MEISSINGERA I DAUMEGO

Fischer zajmował czołowe stanowisko partyjne. Meissinger i Daume, to członkowie korpusu SS i policji. Określając winę Leista, prokurator powiedział, iż polski wymiar sprawiedliwości stać na to, aby Leistowi policzyć za dobre to, co dobrego w stosunku do Polaków uczynił. Wobec mniejszego napięcia złej woli i mniejszych zbrodni dla osk. Leista prokurator żąda kary 10 lat więzienia.

PRZEMÓWIENIE PROK. SAWICKIEGO

Z kolei zabrał głos prok. Sawicki: Nie będę chyba daleki prawdy, jeśli powiem, że toczyły się tu dwa procesy: Jeden przeciwko oskarżonym i ich czynom indywidualnym, drugi przeciwko światopoglądowi, którego oni byli wykładnikami.

Przedstawiając istotę światopoglądu hitlerowskiego i ideologii faszystowskiej prokurator stwierdza, iż każdy, kto był w służbie tej ideologii, musi za to odpowiedzieć.

Faszyzm nie ma treści pozytywnej — jest to wielka negacja. Nienawidzą i odmawiają wszelkich praw Żydom, marksistom, katolikom, Anglikom — wszystkim. Dlatego też dla tych, którzy byli w służbie tego zła — żądam kary najwyższej.

„Ci, co siedzą na ławie oskarżonych — przyszli tu jako członkowie partii z wyraźnym programem wobec nas i program ten wobec nas poczęli realizować".

Reasumując działalność oskarżonych — prokurator stwierdza, iż działalnością swoją zagrażali tak wewnętrznemu, jak i zewnętrznemu bezpieczeństwu państwa i za uczestnictwo w najwyższym spisku przeciwko ludzkości, jaki zna historia, muszą odpowiadać i ponieść najwyższą karę.

Dalszy ciąg procesu nastąpi w piątek dn. 14 bm.

Kosztem komunikacji osobowej utrzymany ruch towarowy
Koleje energicznie walczą z białą plagą

Wszystkie bolączki, wszystkie ostatnie niedociągnięcia kolei, spowodowane wyjątkowo ciężkimi warunkami atmosferycznymi są na ogół znane. Przestarzały, zdewastowany tabor, nie wytrzymujący ciężkiej próby, zły gatunek smarów, bo taki w tej chwili istnieje jedynie na rynku, zdziesiątkowany chorobami (grypa i silne przeziębienia) personel PKP, pracujący w terenie — wszystko to utrudnia montowanie wielkiej machiny komunikacyjnej, uderzonej dotkliwie białą plagą.

4000 pociągów

Nie wszyscy jednak zapewne wiedzą o tym, że na liniach naszych kursuje stale 4000 pociągów. Że wzorem lat dawnych, wzorem pięknych tradycji naszego kolejnictwa, które przed wojną słynęło z największej w Europie punktualności (96 procent), doszliśmy już ostatnio do tego, że osiągnęliśmy jej 94 procent. Te 4000 pociągów z sekundową dokładnością musi kursować na swych szlakach, według ustalonego rozkładu. Jeśli jednak w jednym czy paru wypadkach, psuje się coś w tej skomplikowanej maszynerii (a popsuć się mogło — wskutek zamieci i silnych mrozów) — wówczas cały plan ulega ruinie, wytwarza się chaos, którego opanować od razu niepodobna.

Chaos ten powiększają uparcie stale panujące trudne warunki atmosferyczne. I może się on przy bezradności organizacyjnej powiększać, grożąc ogólną katastrofą komunikacyjną.

Radykalne cięcie

Cóż tedy należy czynić? To, co zdaniem naszym w tej bardzo trudnej ostatnio sytuacji, słusznie uczyniło Min. Komunikacji. Należy szybko powziąć decyzję: co jest ważniejsze — ruch pasażerski, czy towarowy?

W Anglii, która zaskoczona została wyjątkowo ciężką zimą, nie zdołano tego problemu należycie rozwiązać. Starano się łatać, co się dało — i rezultat jest, jak donoszą depesze, taki, że brak jest węgla, że kopalnie przerwały pracę, nie mogąc ładować na pociągi, które nie są podstawiane, że setki tysięcy górników nie pracuje.

U nas dokonano szybko radykalnego cięcia. Ograniczono ruch pasażerski, by utrzymać bez większych odchyleń ruch towarowy, jako bezwzględnie ważniejszy.

I to się udało. Pozostało dokuczyły nam koleje, tysiące pasażerów przeklina w żywy kamień sprawność P. K. P., gdy się jednak zastanowimy, że kosztem naszej wygody utrzymano z niewielkimi tylko odchyleniami ruch towarowy, że praca w dziesiątkach naszych kopalń może być prowadzona i, że węgiel nasz rozprowadzany jest na swych szlakach w różnych kierunkach nieprzerwanie — wówczas zapewne złe słowa pod adresem PKP, — mimo wszystko — wycofamy.

Słuszna decyzja

Decyzja Min. Komunikacji jest nieugięta.

Jak stwierdził na wczorajszej konferencji tow. wicemin. Jastrzębski — gdyby zachodziła dalsza potrzeba ograniczenia ruchu pasażerskiego dalekobieżnego (co obecnie wyniosło około 20 procent) — to będzie to wprowadzone — a ruch towarowy musi być utrzymany.

W tej ogólnej, trudnej sytuacji — która powstała ostatnio dla kolejnictwa w całej bodaj Europie Środkowej i Zachodniej — (w Czechosłowacji np. koleje stanęły w ok. 45 proc.) — decyzja ta jest z pewnością słuszna. Efekt jej — to chwilowe utrapienia dla podróżnego, ale jednocześnie duże osiągnięcie o znaczeniu gospodarczym, ogólnopaństwowym. Osiągnięcie, które może być zrealizowane dzięki, jak to z pełnym uznaniem podkreślił tow. wiceminister Jastrzębski, wyjątkowo ofiarnej często bezimiennej pracy kolejarza, pracującego na mrozie, wśród śnieżnej zawiei w najtrudniejszych warunkach.

(s-ki).

Tworzeniem wiosek - sierocińców
uczcimy pamięć Tadeusza Kościuszki

W dniu wczorajszym minęła 201 rocznica urodzin Tadeusza Kościuszki. Najistotniejszą formą uczczenia jego pamięci będzie tworzenie wzorowych „Wiosek Kościuszkowskich" — sierocińców. Wioski takie powstają pod Szamotułami w woj. poznańskim, w woj. gdańskim koło Pruszcza i na Mazurach w powiecie Susz. Towarzystwo Wiosek Kościuszkowskich, nie dysponując odpowiednimi funduszami, zwraca się do całego społeczeństwa z gorącym apelem, aby każdy powiat skierował do wioski pod Gdańskiem (tam właśnie powstanie pierwsza wioska) jedną sierotę, wyposażywszy ją w jedną krowę (lub jej równowartość), która zapewni dziecku mleko, a majątkowi zagospodarowanie.

Towarzystwo wiosek Kościuszkowskich składa serdeczne podziękowanie min. tow. Osóbce-Morawskiemu oraz instytucjom krajowym i zagranicznym (YMCA, PCK, UNRRA, Don Suisse i inne) za liczne ofiary na wioski dziecięce.

Specjalne podziękowanie należy się dzieciom szkoły powszechnej w Ostródzie na Mazurach za nadesłaną sumę zł. 4.449.

Ofiary na „Wioski Kościuszkowskie" można składać na konto PKO nr. 1357. Warszawa, Al. Wojska Polskiego 20.

SPORT

Norwegowie czy Anglicy?
Na czyj start reflektuje FIS

Norwegowie zgłosili już do Międzynarodowej Federacji Narciarskiej listę swych reprezentantów na mistrzostwa świata w Chamonix. Równocześnie Norwegowie zrobili zastrzeżenie, że startować będą tylko w tym wypadku gdy do mistrzostw nie będą dopuszczeni zawodnicy austriaccy. Norwedzy są konsekwentni i od chwili wybuchu wojny nie chcą uczestniczyć w żadnej imprezie sportowej, w której biorą udział hitlerowcy lub ich satelici.

Międzynarodowe mistrzostwa w Chamonix
Krzeptowski na jednym z dalszych miejsc

CHAMONIX (SAP). Finlandczyk Kiuru zwyciężył w klasycznym biegu na wielkich międzynarodowych zawodach narciarskich w Chamonix, przebywając zaznaczoną przestrzeń w godzinę 4 minuty i 52 sekundy. Następne miejsce dostał również Finlandczyk 1 godzina 6 minut i 59 sekund.

Narciarz polski Krzeptowski przebył trasę w godzinę 13 minut i 24 sekundy.

Robotniczy Klub Narciarski zwycięscą w zawodach PKL

W Zakopanem odbyły się zawody narciarskie zorganizowane przez Dyrekcję Polskich Kolei Linowych oraz sekcję narciarską Robotniczego Klubu Sportowego Pracowników Kolejki Linowej. Większość miejsc oraz puchar Polskich Kolejek Linowych przy konkurencji około 130 zawodników zdobył najmłodszy klub narciarski w Polsce, a mianowicie Robotniczy Klub Narciarski Pracowników Kolejki Linowej.

DOŻYWOTNIA DYSKWALIFIKACJA

Wielką sensację w amerykańskim boksie zawodowym wywołała dożywotnia dyskwalifikacja Rocky Graziana, który w najbliższym czasie miał walczyć z mistrzem świata Tonny Zale - Zaleskim. Przyczyną dyskwalifikacji jest fakt zatajenia przez Graziano proponowanej mu łapówki w kwocie 100 tysięcy dolarów, wzamian za przegranie meczu z bokserem Shankiem.

FINKA NAJSZYBSZĄ ŁYŻWIARKĄ

Mistrzostwa łyżwiarskie świata w jeździe szybkiej kobiet w południowej Norwegii zgromadziły zaledwie na starcie 11 zawodniczek. W biegu na 500 metrów oraz na 3000 m. zwycięstwo odniosła Finka Werner Lencha, uzyskując czasy 52,7 sek. i 5.43,8. Drugie miejsce zajęła Norweżka, zaś ostatnie Verubkowa z Czechosłowacji.

PONOWNE ZWYCIĘSTWO SZWECJI W HOKEJU

Rewanżowy mecz międzypaństwowy między Szwecją a Szwajcarią, rozegrany w Zurychu zakończył się ponownym zwycięstwem Szwedów w stosunku 9:8.

GEDANIA — BUDOWLANI

Najsilniejszy obecnie na Wybrzeżu klub sportowy Gedania przybędzie do Warszawy na rewanżowe spotkanie bokserskie z drużyną ZKS Budowlani. Mecz odbędzie się 16 bm. o godz. 18-ej wieczorem w sali YMCA.

WALNE ZEBRANIE ROBOTNICZYCH KLUBÓW SPORTOWYCH

Walne zebranie RKS „Skry" odbędzie się w niedzielę 16 lutego o godz. 11 przy ul. Mokotowskiej 8, RKS „Sierakowianki" w sobotę 15 lutego o godzinie 14 m. 30 przy ul. Sierakowskiego 2 i RTKS „Sarmaty" w dniu 23 lutego o godz. 10 rano przy ul. Młynarskiej 2.

Nowy numer „Kuźnicy"

Nowy numer tygodnika społeczno - literackiego „Kuźnica", przynosi w dziedzinie artykułów o treści ogólnej pracę Adama Szaffa p. t.: „Humanizm socjalistyczny" i artykuł Zygmunta Myślakowskiego: „Problem reedukacji Niemiec".

Nowość w numerze stanowi na ostatniej stronicy kolumna satyry zawierająca „Sąd nad „Kuźnicą", pióra Jana Brzechwy, Stanisława Dygata, Janusza Minkiewicza, Leona Pasternaka i Henryka Tomaszewskiego.

Teatr „Studio"

„Szlachectwo duszy"
Chęcińskiego

Właściwie nie należałoby poświęcać temu zagadnieniu aż całego felietonu; ani walory komedii Chęcińskiego, ani jej inscenizacja na to nie zasługują. Komedia mogła wzbudzić duże zainteresowanie w r. 1859, w którym odbyła się jej warszawska prapremiera; dziś nie jest żywa ani jako problem, ani nawet jako świadectwo problemu, pasjonującego kiedyś naszych przodków. Wiemy wszyscy, że był kiedyś okres, w którym urodzenie szlacheckie uważano za słuszny powód do zajęcia wyższego stanowiska w społeczeństwie, potem ten okres minął, ustępując miejsca przewadze pieniądza.

W komentarzu do programu teatralnego, ustalającym stanowisko Chęcińskiego w dziejach literatury polskiej i nieco dłużej zastanawiającym się nad „Szlachectwem duszy", znajdujemy takie uwagi o bogactwie chłopa Wilczury, za którego syna Baron pragnie wydać swoją córkę: „takim usytuowaniem materialnym swego bohatera Chęciński wzmocnił jego położenie w stosunku do drugiej strony, tj. baronostwa, osłabiając zarazem w naszym przekonaniu sytuację jego syna, który to, czym jest, a przede wszystkim swoje wykształcenie, w niemałej mierze zawdzięcza majątkowi ojca.

Stosowniej byłoby, i nasilenie dramatyczne zyskało by na tym, gdyby występujący w roli konkurenta o rękę baronówny doktór Czesław miał za sobą nie tak bardzo ułatwioną drogę życiową, gdyby musiał na niej walczyć tak, jak walczyli wówczas i dziś jeszcze zmuszeni są ciężko borykać się z losem pod strzechą urodzeni jego rówieśnicy.

Za takim młodym Wilczurą przemawiałaby tylko jego osobista wartość, a nie, potrosze, tak jak się rzecz ma w komedii, i dobrze wypchany worek ojca oraz niezawodna speranda zapisu matki chrzestnej".

Wydaje mi się, że autor komentarza zdradza tu brak należytej perspektywy w ocenie utworu historycznego. Bo historycznie rzeczy biorąc, właśnie Chęciński ma rację. Gdy szlacheckie urodzenie przestawało być argumentem do zajęcia wyższej pozycji w wyścigu życiowym, jego rolę zajmowało powoli bogactwo. Mieszczaństwo wchodzi wtedy na arenę, bezczelnie pobrzękując pełną kiesą, rzeczywiście górując nad warstwą ziemiańską wykształceniem, a przede wszystkim deklamując wiele o ideałach równości i o szlachectwie duszy, które bardziej zdobi człowieka od wszystkich klejnotów herbowych.

Słuchając chętnie tej deklamacji i przyklaskując nawet jej demokratycznemu w zasadzie (bo nie w praktyce życiowej) tenorowi, pamiętajmy jednak i o pełnej kiesie. Chęciński zamierzał jedynie propagować szlachetną ideę, ale okazał się na tyle realistą, że mimo woli ulepił nam swój świat w jego rzeczywistym kształcie.

Bezwiedny realizm tego utworu jest niewątpliwie jego silną stroną; mimo to nie sądzę, aby wystawienie „Szlachectwa duszy" dziś było celowe. Sam fakt, że jakieś dzieło wiernie na ogół opisuje stosunki, panujące w Polsce przed blisko stu laty, nie jest chyba wystarczającą legitymacją dla jego wystawienia. Każdy niemal utwór literacki, dobry i zły, arcydzieło i grafomaństwo, demaskują w jakiś sposób swoją epokę i nawet nie można powiedzieć, aby niektóre grafomaństwa nie czyniły tego lepiej, niż niektóre arcydzieła.

„Szlachectwo duszy" nie jest wprawdzie grafomaństwem, ale nie jest też utworem, zasługującym na dłuższą uwagę. Sprawy, które porusza, są dziś dla nas bez znaczenia, marginesy tych spraw, które niejednokrotnie mogą długowiecznością swą znacznie przewyższyć żywotność właściwego problemu, również nie wydaje się frapujące. Właściwie prawie nie istnieją. Ludzie w tej sztuce są poczciwi albo nie poczciwi, trochę mądrzejsi, albo trochę głupsi, ale wszyscy razem mają ogromnie ciasne horyzonty i zajmują się bardzo błahą sprawą — zamążpójściem młodej gąski, baronówny. Oczywiście, w sztuce może nie chodzić o ważność materiału, gdy właściwy materiał rośnie artyście pod ręką w samej robocie; ale tutaj nie ma i tego.

Może znalazłby się jeden godziwy pretekst dla wystawienia „Szlachectwa duszy".

Pretekst czysto teatralny. Jakiś reżyser—artysta potrafiłby może zmontować z tej komedyjki rozkoszne kameralne widowisko, w którym na pierwszy plan wysuwałby się element zabawy. Zabawy opartej na naiwności tekstu i staroświeckości sytuacji. Ale wtedy znów trzebaby było stwierdzić że rzecz jest nie warta zachodu: bo reżyser, dekorator, kierownik muzyczny, którzy tyle musieliby włożyć wysiłku w inscenizację tej przestarzałej bajeczki, mieliby wówczas niewątpliwie prawo wystawić coś lepszego i bardziej godnego uwagi.

Zdaję sobie doskonale sprawę z niewielkich możliwości technicznych, reżyserskich i aktorskich teatru „Studio", wątpię jednak równocześnie czy wystawianie takich sztuk może pozwolić ukazać się bodaj tym skromnym możliwościom, które zespół posiada. Seweryn Butrym, jako reżyser widowiska, zachował spore taktu w dysponowaniu materiałem, który został mu przydzielony. Gdy pisałem o ewentualnej możliwości zmontowania na kanwie tekstu Chęcińskiego artystycznie — zabawowego widowiska, nie łudziłem się wcale, że stworzenie czegoś takiego byłoby dostępne w obecnych warunkach teatru „Studio".

Nie, raczej to, co ujrzeliśmy na scenie, uznać trzeba za właściwe ujęcie tej sztuki w tych warunkach. Można było natomiast włożyć więcej wysiłku w pracę nad udoskonaleniem wyrazu scenicznego poszczególnych postaci. Jedne role są wygrane za oszczędnie, inne przesadnie. Gest jest niejednolity, przypadkowy, rażący brakiem inwencji. Aktorzy mówią swoje kwestie, niemal nie komunikując się ze sobą; mówią je w próżnię, nie do partnera. Na ogół role nie posiadają określonego charakteru ani z punktu widzenia reżyserii, ani koncepcji aktorskiej.

Te wady widowiska. A zalety? Tu zanotujmy przede wszystkim ową wymienioną już raz powściągliwość reżysera, która przy wszystkich niedograniach i przegraniach nie pozwoliła stoczyć się przedstawieniu do poziomu szmiry.

Spektakl nie zasługuje na miano dobrego, ale jest przynajmniej mniej więcej wyrównany. Pochwaliłbym dekoracje (Tadeusza Błażejowskiego) gdyby przy swoich — ostatnio na polskich scenach dość już zbanalizowanych i ładnych kształtach, łączących nowoczesność z jakąś quasi stylowością, nie były takie nic nie mówiące.

Role aktorskie nie zasługują na ogół na obszerniejszą analizę.

W spektaklu udział biorą: Jerzy Tatarkiewicz, Joanna Poraska, Janina Seredyńska, Sławomir Lindner, Stefan Golczewski, Franciszek Buratowski, Włodzimierz Śmieszko.

EDWARD CSATO

W PARTII PPS

Wydz. Polit. Prop. CKW PPS
organizuje chór reprezentacyjny

Wydział polit.-propag. CKW PPS organizuje reprezentacyjny chór mieszany PPS. Towarzyszki i Towarzysze interesujący się muzyką i śpiewem proszeni są o zgłaszanie się w dniach od 15-go do 24-go lutego b. r. codziennie w godz. 17 — 19 w gmachu CKW. PPS., ul. Daszyńskiego 18, (parter, lokal stołówki) u tow. dyr. M. Krzyńskiego.

Równolegle z pracami chóru prowadzone będą bezpłatne lekcje: zasad muzyki, solfeżu, teorii i historii muzyki.

Odwołanie konferencji Woj. Komitetu PPS Warszawa

Wojewódzki Komitet PPS Warszawa zawiadamia, iż odprawa Spółdzielczo-rolnicza, jaka miała odbyć się w dniu 16.II. br. w lokalu przy ul. Śniefnej 4 NIE ODBĘDZIE SIĘ.

O terminie odprawy Komitety powiatowe zostaną powiadomione drogą organizacyjną.

Odsłonięcie sztandaru Koła P.P.S.
garbarni Temmler i Szwede

Dnia 15.II.1947 r. o godz. 14.30 odbędzie się uroczystość odsłonięcia sztandaru Koła PPS firmy Temmler i Szwede S. A., pod zarządem państwowym w Warszawie, przy ul. Okopowej Nr 78.

DZIELNICA OCHOTA

Dnia 14 lutego br. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota, ul. Niemcewicza 9 m. 30, odbędzie się zebranie członków Dzielnicy.

Obecność wszystkich tow. tow. obowiązkowa.

DZIELNICA WOLA

W piątek dnia 14 bm. o godz. 17 odbędzie się zebranie z referatem aktualnym dla członków i sympatyków. Prosimy o punktualne przybycie.

DZIELNICA PRAGA - CENTR.

Dnia 18 bm. o godz. 16 w lokalu Dzielnicy Praga-Centralna, Szwedzka 2/4 odbędzie się zebranie komitetu z przedstawicielami kół fabrycznych.

DZIELNICA ŻOLIBORZ

Dnia 14 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie z referatem tow. Pola.

DZIELNICA GROCHÓW

W piątek, 14 b. m. w Dzielnicy Grochów PPS odbędzie się zebranie Aktywu Kobiet o godz. 17-ej. Obowiązuje obecność i punktualność.

KOŁO PPS SAMOPOMOC CHŁOPSKA

Koło PPS Samopomoc Chłop. dnia 13 b. m. (czwartek), o godz. 15 m. 30 odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS, w stołówce Samop. Chłop. przy ul. Mokotowskiej 51—3. Referat wygłosi przedstawiciel Stoł. Komitetu PPS.

KOŁO PPS RZEMIEŚLNICY

Koło PPS Rzemieślników Samoistnych. Dnia 16 lutego br. (niedziela) o godzinie 10 rano, w lokalu Dzielnicy Śródmieście, ul. Mokotowska 51/53, odbędzie się Walne Zebranie organizacyjne członków i sympatyków PPS z porządkiem dziennym następującym: 1) Zagajenie. 2) Referat przedstawiciela Stoł. Kom. PPS. 3) Sprawy organizacyjne. 4) Wolne wnioski.

KOŁO PPS RZEMIEŚLNIKÓW

Koło Rzemieślników samoistnych Polskiej Partii Socjalistycznej zawiadamia, że rejestracja jak również zapisy na nowych członków, odbywają się od dnia 1 lutego r. b. w każdy wtorek i piątek, w godzinach 15 m. 30 do godz. 17 m. 30 w Stołecznym Komitecie PPS, ul. Mokotowska 24 — IV p.

ZEBRANIE NAUCZYCIELI CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW PPS

W dniu 16 b. m. (niedziela), o godz. 10 rano w lokalu CKW PPS, III piętro ul. Daszyńskiego 18 (dawniej Wiejska) odbędzie się zebranie nauczycieli członków i sympatyków PPS z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Referat polityczny. 3) Referat „Nauczycielstwo a Związki Zawodowe", wygł. Jerzy Michniewicz. 4) Dyskusja. 5) Sprawy różne i wolne wnioski.

Obecność wszystkich tow. nauczycieli m. st. Warszawy i powiatów podwarszawskich obowiązkowa.

KOŁO PPS PRACOWNIKÓW ZARZ. GŁ. ZW. SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

Zarząd Koła PPS przy Zarządzie Głównym Związku Samopomocy Chłopskiej zawiadamia, iż w dniu 13 b. m. (czwartek) o godz. 16 odbędzie się ogólne zebranie członków w lokalu Dzielnicy Śródmieście, Mokotowska 51/53. Na porządku dziennym referaty polityczne i sprawy organizacyjne. Obecność obowiązkowa.

KOŁO PPS SKARBOWCY

Koło Skarbowców PPS Okręgu Warszawskiego zawiadamia, że dnia 26 bm. o godz. 14 w świetlicy Koła (gmach Izby Skarbowej — Lindleya Nr 14) odbędzie się pierwsze doroczne walne zebranie członków Koła z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór Prezydium, 2) Odczytanie protokółu o ukonstytuowaniu się Koła Skarbowców, 3) Sprawozdanie ustępującego Zarządu, 4) Odczytanie protokółu Komisji Rewizyjnej, 5) Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi Koła, 6) Wybór władz Koła, 7) Wolne wnioski.

W związku z powyższym wzywamy wszystkich członków naszego Koła do obowiązkowego wzięcia udziału w zebraniu.

KOŁO PPS MIN. KULTURY I SZTUKI

W dniu 7.II br. odbyło się Walne Zebranie Koła PPS przy Ministerstwie Kultury i Sztuki. Porządek dzienny przewidywał Referat tow. L. Rajewskiego pt „Zagadnienia aktualne programowe PPS", sprawozdanie ustępującego Zarządu i wybór nowego Zarządu.

W wyniku wyborów zostali wybrani do Zarządu tow. tow.: Dembowski Jan — przewodniczący Koła (powtórnie), Lipiński — wiceprzewodniczący, Ptaszyńska Halina — I sekretarz, Nelken Załuska W. — II sekretarz, Smoliński Wacław — skarbnik, Kaniewski Władysław — zast. skarbnika. Do Komisji Rewizyjnej weszli: Lewandowski Michał, Rajewski Ludwik, Żurawski Stefan, zastępca — Szczeniowska Irena.

KOŁO PPS FILMOWCY

W piątek dnia 14 bm. o godz. 9 rano odbędzie się zebranie Koła PPS pracowników kin, a w dniu 15 bm. o godz. 14.30 pracowników biur i warsztatów z referatem tow. J. Mulaka.

ZABAWA DZIELNICY PPS MOKOTÓW

Komitet PPS Dzielnicy Mokotów w sali własnej, Chocimska 4 urządza zabawę taneczną w dniu 15.II 1947 r. (sobota). Początek o godzinie 21 wieczorem.

Dochód z zabawy przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe Dzielnicy.

EGZEKUTYWA WARSZ. POW. KOMITETU PPS

Warszawski Powiatowy Komitet PPS zawiadamia, że dn. 15 bm. o godz 15 w lokalu przy ul. Lwowskiej 5 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Warszawskiego Powiatowego Komitetu PPS.

Ze względu na ważność spraw stawiennictwo obowiązkowe.

ZNMS

W lokalu ZNMS ul. Mokotowska 3, odbędzie się we czwartek (dziś) referat tow. St. Dobrowolskiego o międzynarodowej współpracy socjalistów.

*

Zarząd Koła ZNMS przy Uniwersytecie Warszawskim zawiadamia, że w dniu 19 bm. o godz. 17 w sali Seminarium Filozoficznego II U. W. na Krakowskim Przedmieściu (I p. nad sekretariatem studenckim), tow. Jan Mulak, kier. wydz. polit.-prop. CKW PPS, wygłosi referat polityczny dla członków i sympatyków ZNMS. Wstęp wolny dla wszystkich. Obecność członków ZNMS obowiązkowa.

*

Koło ZNMS na ANP urządza w dniu 15 bm. (sobota) o godz. 18. II piętro, zebranie dyskusyjne, na którym wygłosi referat tow. Jan Mulak pt. „Trzy drogi socjalizmu".

Obecność członków obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym. Sympatycy i goście są mile widziani.

Bilans 25-lecia Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej
2500 mieszkań i 8000 mieszkańców

Najpotężniejsza i najprężniejsza z placówek spółdzielczych mieszkaniowych na terenie stolicy — Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa obchodzi w tym miesiącu swój srebrny jubileusz istnienia.

W grudniu 1946 minęło bowiem 25 lat, od czasu gdy spółdzielnia na wniosek, podpisany przez Bolesława Bieruta i Stanisława Szwalbego, jako członków Zarządu WSM, została zarejestrowana. W styczniu 1947 minęło 20 lat od czasu, gdy 29-ciu członków spółdzielni objęło pierwsze w I kolonii na Żoliborzu mieszkanie. W ten sposób została praktycznie zrealizowana zasada dostarczenia szerokim warstwom robotniczym, zdrowych, nowocześnie urządzonych mieszkań.

Po odzyskaniu niepodległości, już w styczniu 1945 r. WSM rozpoczęła odbudowę zniszczonych swoich kolonii oraz wszystkich komórek życia w tych osiedlach. W chwili obecnej WSM administruje 2500 mieszkaniami, zajętymi przez 8000 mieszkańców w 4-ch wielkich osiedlach, na Żoliborzu, Kole, Rakowcu i Bielanach.

NOWE DOMY SPÓŁDZIELCZE

Doceniając w pełni palącą potrzebę budowy nowych mieszkań w zniszczonej stolicy, WSM zaczyna pierwsza w Warszawie budowę domów od fundamentów. Kładąc kamień węgielny pod pierwszy nowy dom mieszkalny w powojennej Warszawie WSM oraz SPB, jako wykonawcy, zobowiązują się, że dom ten (XI—B kolonia przy ul. Stołecznej) będzie oddany do użytku członków WSM — 1 kwietnia 1947 r. a więc w terminie o połowę krótszym od tego, jaki potrzebny był na tę pracę przed wojną.

Żadne trudności włącznie z surową zimą nie opóźnią wyznaczonego terminu.

MIESZKANIE CZŁOWIEKA PRACY

W niedzielę 16 bm. o godz. 9.30 odbędzie się w sali kina „Tęcza" przy ul. Suzina uroczyste zebranie jubileuszowe gości i członków WSM, po którym nastąpi otwarcie wystawy p. t. „Najmniejsze mieszkanie".

Wystawa ma zobrazować postęp w rozwoju typowych, społecznie najpotrzebniejszych i należycie wyposażonych mieszkań, na jakie może sobie pozwolić człowiek pracy.

W urządzeniu wnętrza uczestniczą: Instytut Meblarski Tow. Reformy Mieszkaniowej, Państwowa Centrala Handl. Przemysłu Drzewnego i spółdzielnia „Ład", przedstawiając różnorodne typy mebli produkowanych masowo. Wystawa będzie otwarta od 16 lutego do 2 marca włącznie. Na terenie XI-tej kolonii przy ul. Trentowskiego.

(Rs)

Ferma królicza w Warszawie

Wydział Przemysłowo - Rolny „Społem" podjął inicjatywę hodowli królików. Rozpoczęto przygotowania dla uruchomienia wielkiej fermy hodowli i tuczarni królików w Warszawie. W fermie znajdą zastosowanie urządzenia ze słynnego obozu koncentracyjnego w Stutthofie.

Ferma obliczona jest na 10.000 sztuk. Skórki oraz mięso będą oddawane do dyspozycji Ministerstwa Aprowizacji.

Przechodnie łamią ręce i nogi
wskutek ślizgawicy na chodnikach

W okresie, kiedy liczono się z dalszymi opadami śnieżnymi, można było zrozumieć zaniedbanie ulic stolicy. Obecnie, gdy komunikaty PIHM przewidują bezśnieżną pogodę, należałoby warszawskiej ulicy poświęcić więcej uwagi.

W najbardziej ruchliwych punktach miasta chodniki pokryte są grubą warstwą zdeptanego śniegu, pełnego niebezpiecznych wybojów. Przechodnie tańczą na tej zlodowaciałej powłoce, przewracają się, łamiąc często ręce lub nogi.

Starostwa Grodzkie powinny położyć nacisk, by, jeśli już nie da się usunąć zlodowaciałej skorupy, to chociaż należałoby ją posypywać piaskiem lub popiołem.

Pracy dozorców domowych, którzy powinniby troszczyć się o porządek na tych ulicach, które nie podlegają ZOM-owi, również nie widać.

Zw. Zaw. Dozorców Domowych — który wysunął pewne postulaty w imieniu swych członków, nie otrzymał konkretnych odpowiedzi. Mimo to, — pewne poczucie dyscypliny społecznej i obowiązku powinno podyktować dozorcom, że jednak w sytuacjach krytycznych nie mogą się uchylać od pracy, dla dobra ogółu społeczeństwa.

Jako przykład niech służy Kraków, gdzie Starostwo Grodzkie, przypominając o uprzątaniu śniegu, ogłosiło jednocześnie, iż niestosujący się do tego zarządzenia, będą podlegać surowym karom, aż do osadzenia w obozie pracy włącznie. (bw.).

Wydrwigroszów tępić!

Wobec zdarzających się wypadków, iż osoby niepowołane podejmują się za opłatą przestawiania lub ustawiania wodomierzy w posesjach, Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji podaje do wiadomości, iż ustawianie i wyjmowanie wodomierzy na połączeniach wodociągowych może być wykonywane wyłącznie przez pracowników Działu Wodomierzy, którzy otrzymują na to zlecenia.

Żadnych opłat na miejscu nie pobiera się, opłaty należy wnosić w Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji, ul. Starynkiewicza Nr 5, pokój Nr 25.

Tylko 3 proc. sklepów spółdzielczych w Warszawie
Restauracyj i jubilerów za dużo

Prywatny sektor warszawskiego handlu ma zwyczaj uskarżania się na ograniczenie jego zasięgów i wpływów na rzecz spółdzielczości i detalicznego handlu państwowego.

Jako jeden z dowodów przesady — braku uzasadnienia i słuszności tych gorzkich żalów kupiectwa warszawskiego, posłużyć mogą oficjalne wyniki rejestracji zakładów handlowych na terenie Warszawy przez Wydział Handlu Zarządu Miejskiego. Dowodem zaś tego, że samo kupiectwo nie orientuje się w zasięgu swojego udziału w handlu warszawskim — fakt, że dopiero teraz Zgromadzenie Kupców ogłosiło rejestrację wszystkich swoich członków.

Nie przesądzając więc wyników rejestracji, ogłoszonej przez Zgromadzenie Kupców zajmijmy się statystyką Wydziału Handlu.

96,5% SKLEPÓW PRYWATNYCH

Z ogólnej liczby 5322 zakładów handlowych w Warszawie tylko około 150 (3 procent) znajduje się w rękach spółdzielczości — a sklepów państwowych jest zaledwie kilka. Należy przy tym podkreślić, że 95 procent zakładów spółdzielczych i państwowych — to branża spożywcza.

Wszystkie więc pozostałe branże znajdują się pod wyłączną domeną handlu prywatnego.

CZYTELNIE I RESTAURACJE

Udział poszczególnych branż w handlu detalicznym Warszawy przedstawia się następująco:

Na pierwszym miejscu uplasowała się branża spożywcza, obejmująca ok. 40 proc. ogólnej ilości sklepów, po tym następują: artykuły odzieżowe — 25 procent, zakłady gastronomiczne — 7 proc., jubilerzy 6,5 procent, artykuły chemiczne 4 proc., meble i sprzęt domowy 3 procent, artykuły piśmienne i papiernicze — 3 proc., księgarnie i czytelnie — 2 proc., materiały budowlane — 1,5 proc. Pozostałe 8 proc. — to różne drobne zakłady kilkunastu branż.

DYSPROPORCJE

Przytoczone wyżej dane są zaokrąglone, oddają jednak całkowicie istotny stan rzeczy.

Na ich podstawie można bez trudu stwierdzić, że restauracyj i zakładów jubilerskich jest około 6 razy więcej niż księgarni i czytelni.

Jeżeli chodzi o restauracje to tylko 2 procent ich ilości jest w rękach (często zresztą problematycznej) spółdzielczości.

Jak więc widać, nawet radykalna ostatnia akcja Zarządu Miejskiego nie zdołała zlikwidować tej dysproporcji. Ulegnie ona jeszcze pewnym zmianom po definitywnym przejęciu zamkniętych lokali restauracyjnych przez spółdzielnie, dysproporcja ta jednak będzie nadal rażąca. *(pa)*

Dla niepoprawnych „drobnych" przestępców uruchomiona będzie Izba Zatrzymań

Na ostatnim posiedzeniu Komisja Bezpieczeństwa MRN zwróciła się do Prezydium Rady o utworzenie specjalnego aresztu (izba zatrzymań), dla osób, które popełniają „drobne" wykroczenia przeciw przepisom sanitarnym i porządkowym na terenie stolicy, a dla których prawodawstwo nie przewiduje więcej niż 3 miesiące aresztu.

Ci pospolici przestępcy — to wszelkiego rodzaju pijacy i awanturnicy oraz niekarni szoferzy, wreszcie prostytutki. Byli oni dotychczas zatrzymywani w nienadających się na ten cel pomieszczeniach przy komisariatach M. O. Karanie takich osób grzywną mijało się przeważnie z celem i nie wpływało w dostatecznym stopniu na ich poprawę.

Izba zatrzymań miałaby charakter wychowawczy: zatrzymani byliby używani do pracy przy oczyszczaniu ulic, odgruzowaniu stolicy lub jakichkolwiek pracach w instytucjach użyteczności publicznej. (pa)

Gmina Falenica złożyła najwięcej na odbudowę Warszawy

Na pierwszym miejscu Gminnych Komitetów Odbudowy Warszawy na terenie całej Polski stoi gmina Falenica. Mieszkańcy tej gminy złożyli dotychczas na fundusz odbudowy Warszawy 400 tysięcy zł. (pa)

OGŁOSZENIA DROBNE

Tradycji stało się zadość

Dziś, w dniu t. zw. „tłustego czwartku", mimo iż jest to dzień bezmięsny — będziemy jedli tradycyjne pączki.

Min. Aprowizacji i Handlu w drodze wyjątku, zezwoliło na sprzedaż wyrobów cukierniczych w dniu dzisiejszym i we wtorek 18 bm. jako ostatnim dniu karnawału.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2).
Czwartek — godz 18 — „Penelopa".
Piątek — godz. 18 „Szkoła obmowy".
Sobota — godz. 18 — „Penelopa".
Niedziela — godz. 14.30 „Majątek albo imię"; godz. 18 — „Szkoła obmowy".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): godz. 18 „Uczeń diabła".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz 18.00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18.00 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) godz. 18 „Szlachectwo duszy" J. Chęcińskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 39): godz. 15 — „Zapraszamy na wesele"; godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera. godz. 20.15 „Już nigdy nie skłamię".

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): wesoła rewia „Zimowa Parada". godz 17 i 19. W niedzielę i święta 15 17, 19.

DWIE SZTUKI W TEATRZE POWSZECHNYM

Teatr Powszechny (Zamojskiego 20), który dziś wystąpi z premierą współczesnej francuskiej sztuki „Przyjaciel przyjdzie wieczorem", wprowadza wzorem Sceny Muzyczno-Operowej zwyczaj grania w ciągu tygodnia dwóch sztuk. W środy, czwartki, piątki o godz. 18 i w niedziele o godz. 15 oglądać będziemy sztukę „Przyjaciel przyjdzie wieczorem", a w soboty, poniedziałki, wtorki, niedziele i święta o godz. 18 — „Dwa teatry" J. Szaniawskiego.

PIOSENKI I POEZJA ŻOŁNIERSKA

W czwartek, 13 b. m., godz. 18 odbędzie się w „Romie" wieczór artystyczny, poświęcony piosence i poezji żołnierskiej, które towarzyszyły Polakom, walczącym na wszystkich frontach świata.

Wykonawcy: Fogg, Chór Czejanda, Wojska Polskiego, Chór Powstańców Warszawskich, Uczestnicy Powstania i Armii Podziemnej, Więźniowie Obozów Koncentracyjnych i Więzień Niemieckich, Chór Chłopców Ulicznych.

Całkowity dochód przeznaczony na Tow. Pomocy Młodzieży Szkół Wyższych.

Bilety od 20 do 150 zł. do nabycia w kasie „Romy".

BAL LIGI KOBIET

Zarząd Warszawski Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet organizuje 15 bm. w „Romie", ul. Nowogrodzka 49 Doroczny Bal Ligi Kobiet. Gra orkiestra Polskiego Radia pod dyr. J. Cajmera. Przedsprzedaż biletów w lokalu Zarządu Warszawskiego SOLK, ul. Poznańska 3 m. 8. Początek balu o godz. 21.30.

TRIO WIŁKOMIRSKICH

W piątek 14 bm. o g. 18.15 w sali Polskiej YMCA przy ul. Konopnickiej 6, wystąpi Trio Wiłkomirskich. Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethner i Wolff, ul. Zgoda 12, w g. od 9 do 17. W dniu koncertu w kasie Polskiej YMCA od g. 16.

KARNAWAŁ ARTYSTYCZNY W ROMIE

W ostatnią niedzielę karnawału, 16-go bm., odbędzie się w Romie o g. 18 Karnawał Artystyczny.

Przedsprzedaż biletów w Składnicy Sportowej przy ul. Marszałkowskiej 99, w g. 10 — 18. Dochód z koncertu przeznaczony jest na zakup sprzętu dla juniorów sekcji tennisowej WKS Legia.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr. 5): „Syn pułku". Pocz. seans.ów: 14, 16, 18, 20. W niedziele i święta od godz. 12.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Niebo jest dla was". Pocz. seansów: godz. 14, 16 i 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

KINO „ATLANTIC" (ul. Chmielna) „Gunga-din". Pocz. seans.: 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4): „Zakazane piosenki".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Zakazane piosenki".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10): „Meksyk".

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków Nowy Zjazd 1. „Passee-partout" na rok 1946, ważne są do dnia 28 lutego 1947 r.

TRIO WIŁKOMIRSKICH

Zarząd Stołeczny TUR organizuje Poranki Filmowe w kinie „Polonia" ul. Marszałkowska 56, w każdą niedzielę o godz. 11.30. Sprzedaż biletów z 50 proc. ulgą w czwartki, piątki i soboty w lokalu TUR przy al. Róż 7 p. 34.

W niedzielę 16 bm. będzie wyświetlany film pt. „Niebo jest dla nas".

Na RTPD ofiarowali

Min. Tagaroff (Bułgaria) wierszówkę za artykuł drukowany w „Robotniku" — 2032 zł.

Co usłyszymy w RADIO

PIĄTEK 14 LUTEGO

6.00 Sygn. czasu 6.05 Dzien. por. 6.30 Muz. por. 7,25 Muzyka. 7.15 Wiad. por. 7,40 Konc. por. 8.40 Skrzynka PCK. 12.05 Aud. dla świetl. robotn. 12.35 Miniatury fortep. 13,05 Konc. Zesp. Instrum. 15.00 Słuch. dla dzieci starsz. 15,25 Przy głośniku. 15,40 Nabożne pieśni murzyńskie. 16,00 Dzien. popoł. 16,20 Aud. dla chorych. 16,55 Aud. dla młodzieży. 17,05 U naszych przyjac. 17.25 Syrena przed mikrofonem. 18,00 Aud. wojsk. 18,07 Muz. 18,45 Muz. ludowa. 19,25 Konc. symfon. 21,45 Rad. Uniw. Lud. 22,10 „Popioły" S. Żeromskiego. 22,25 Aud. rozrywkowa. 22,50 „Ody Horacego". 23,10 Ost. wiad. dzien. rad. 23,20 Muz. tan.

Warszawa II

14,03 Muz. rozr. 14,22 Kącik debiutant. 18,40 Konc. życzeń. 19,30 Konc. muzyki rozrywk. 22,35 Recit. fortep. w wykon. Hesse Barbary.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. [illegible] szerokości 1 szpalta 60 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. [illegible] Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88-505 oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 68 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz, sklep z mat. piśm., Puławska 18 — „OKAES", sklep z mat. piśm. [illegible] „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid" [illegible] szkła i porc., Grochowska 218 — M. Pijołek, sklep z mat. p[illegible] wa, ul. Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie [illegible] ska 49 Rozdzielnie gazet, Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska [illegible] 39, Praga ul. Targowa 70, „Wolność", Warszawa, ul. Marsz[illegible] ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" [illegible] Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna [illegible] Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Raszyńska 8 A, Targowa [illegible] F-ma kolportażowa „GONIEC", Marszałkowska 125.

REDAGUJE KOMITET — B—1960

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. [illegible]

Z cyklu: Film na całym świecie (IX)

NA WŁASNYM PODWÓRKU

Jeszcze o „Zakazanych piosenkach"

Powojenny polski film długometrażowy wywołał silne echo w prasie, w dyskusjach publicznych (np. w Łodzi w klubie Pickwicka) oraz wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Zdania są bardzo podzielone, przeważnie skrajne, albo bardzo dodatnie, albo zdecydowanie ujemne, co jest nieuniknioną konsekwencją dwu punktów widzenia recenzentów. Jedni spodziewali się filmu ze wszechmiar udanego — tych spotkał zawód — inni byli z góry przygotowani na to, że powstanie szmira, ci wychodzili z kina zaskoczeni i chętni do zbyt może jaskrawych superlatywów.

„Film Polski" nigdy nie stawiał tezy, ani nigdy nie podtrzymywał opinii, że pierwszy film będzie „arcydziełem", albo choćby dziełem filmowym pozbawionym zasadniczych i najbardziej podstawowych błędów. Wyznajmy szczerze, że gdyby „Zakazane piosenki" były pozbawione tych błędów, należałoby to uznać tylko za przypadek. Pierwszy film nowopowstałej wytwórni, kręcony w prymitywnych warunkach technicznych, których stopniowe udoskonalanie postępowało wraz z budową... atelier nie mógł być absolutnie „udany" i nie może być oceniany pod tym kątem widzenia.

Pozostają więc do rozstrzygnięcia (a na podstawie licznych głosów prasy i z terenu można to uczynić) dwa pytania: 1) czy należało pierwszy temat poświęcać trudnemu okresowi dobrze wszystkim znanej okupacji i nagrywać na tym tle pogodny reportaż, i czy 2) przyjąwszy to założenie film odpowiada postawionym mu zadaniom.

Tak i nie

Biorąc rzecz rozsądnie pierwszy film NIE powinien dotyczyć okresu okupacyjnego. Wszyscy przeżyli w tym okresie rzeczy więcej lub mniej NADZWYCZAJNE, w daleko idący sposób zindywidualizowane, takie które głęboko wryły się w pamięć, przeto każdy uważa je, za typowe dla danego okresu. Na przykład jeden z mych rozmówców zaręczał, że Niemcy nigdy nie brali łapówki w pociągu, a w każdym razie nie tak jak to pokazano na filmie. Byłem naocznym świadkiem w bardzo podobny sposób wziętej łapówki (na stacji Dęblin)... ale czy to usprawiedliwia tę scenę w filmie? Chyba nie. Trzeba było pokazać jak taki moment wyglądał przeciętnie, a nie jak wyglądał w jednym wyjątkowym wypadku dobrotliwości, łagodności i głupoty policjantów niemieckich.

Czytałem także list od jednego z byłych partyzantów, że nikt nigdy w partyzantce nad grobem kolegi nie grał na harmonijce. Zapewne zdarzyło się to kiedyś niemniej nie jest momentem typowym dla partyzantki, której poświęcono z konieczności nie wiele scen, a więc winny one być typowe.

Scena, w której bohaterka filmu żegna się — na sygnał powstania — z matką, staje na baczność i salutuje, rozśmieszyła wiele kobiet biorących udział w powstaniu. One się tak nie żegnały, żegnały się inaczej. Być może; nie jest jednak powiedziane, że Halina Tokarska nie żegnała się właśnie tak.

Z drugiej strony wyobrażam sobie ataki na „Film Polski", gdyby pierwszy film abstrahował zupełnie od spraw wojennych i był komedią w rodzaju „Bolka i Lolka", a co najwyżej „Zapomnianej melodii". Film nie byłby lepszy od wzorów przedwojennych i wywołałby przygnębiające wrażenie, że film w Polsce odrodzonej nie może oderwać się od tradycji niezbyt świetnych.

Wybór tematu

Wybierając temat z czasów okupacji, trzeba było zdecydować się: dramat, reportaż, komedia, czy połączenie tych rodzajów. Mam wrażenie, że dramat byłby zupełnie nie na miejscu. Nie możemy sobie jeszcze pozwolić na dramatyzację wydarzeń, które są aż nazbyt dramatyczne. Znakomita sztuka teatralna Brezy i Dygata „Zamach" także nie jest dramatem, a nieledwie komedią sensacyjną na temat Warszawy okupacyjnej, a jednak mimo wielu sytuacji wprost groteskowych nie razi, przeciwnie przekonywuje. (Przynajmniej w interpretacji, którą widzieliśmy w Poznaniu). Może byłoby jednak najbezpieczniej pozostać przy reportażu beznamiętnym i nie starać się dramatyzować poszczególnych fragmentów filmu, który jako pochwała piosenki pomyślany był pogodnie.

Sądzę więc, że temat nie był źle wybrany. Pozostaje odpowiedź na drugie pytanie: czy film dał to, czego spodziewali się i co założyli sobie autorzy.

Tutaj odpowiedź jest naturalnie trudniejsza, aczkolwiek film ma kilka momentów o wysokiej wartości artystycznej, które są co prawda w znacznej większości zasługą artystów, niemniej nie można zapominać, że odpowiedzialnym za film jest reżyser, przeto o ile artysta dobrze gra, to w znacznym procencie należy się za to wdzięczność reżyserowi. Zofia Mrozowska, znakomicie ucharakteryzowana stwarza krótką, ale znakomitą kreację jako Żydówka, która na chwilę uciekła z getta. Główna bohaterka Danuta Szaflarska nie tylko gra z dużą naturalnością, ale przejmuje nawet w takich chwilach, w których tekst dialogu nie jest może najszczęśliwszy. Poza tym film posiada walory fotograficzne zupełnie nieprzeciętne. Jako pierwszy film nowej placówki nie może być uznany za nieudany w żadnym wypadku. Co innego gdyby tak wyglądał 10-ty z rzędu film.

(Dokończenie nastąpi)

LEON BUKOWIECKI


Niewidome dzieci w Laskach urządzają przedstawienie
Fot. Film Polski

Mimochodem

Przeminęło z wiatrem

Bardzo chciałem przeczytać powieść p. t.: „Przeminęło z wiatrem".

Jeszcze przed wojną

W czytelni, w której brałem książki, powiedzieli mi, że owszem, tylko muszę się zapisać, bo bardzo dużo osób chce tę powieść przeczytać.

Zapisałem się jako 83-ci

Czekałem cierpliwie kilka miesięcy i byłbym się z pewnością doczekał — gdyby nie to, że wybuchła wojna.

Podczas wojny jakoś nie było czasu, chęci, ani gotówki i też nie czytałem.

Aliści wczoraj, przechodząc Marszałkowską, spostrzegłem w oknie księgarni świeżo wydany tom, a raczej dwa tomy. Całość „Przeminęło z wiatrem".

Wydane marniutko, na tanim papierze, krzywo zbroszurowane i w tandetnej okładce, ale to przecież detal.

Bez wahania pchnąłem drzwi księgarni.

— Proszę bardzo — rzekł subiekt. — Już pakuję. Kasa 1800 złotych.

Zdębiałem.

— Jakto, panie? Za co.

— Taka cena —rzekł chłodno.

Poszedłem do kilku innych sklepów i stwierdziłem, że istotnie taka cena. Wahania były minimalne, najwyżej o 20 zł. w dół, czyli do 1780 zł.

Więc, znaczy się, nie księgarze podbijają samowolnie cenę, tylko taka cena została wyznaczona przez wydawcę.

Wydawcą jest jakiś prywatny obywatel.

Na jednej, jedynej powieści zarobi sobie lekko kilka milionów złotych. Bóg z nim. Widocznie w tej dziedzinie wolno paskować, jak się chce.

Ale dzięki tej prywatnej, mocno złodziejskiej inicjatywie maleje szansa wydania tej powieści przez jakąś uczciwą spółdzielnię, po uczciwej cenie.

Już myślałem, że sobie poczytam, a tu znowu nic. Koło nosa przeszło, przeminęło z wiatrem... A. TOM

NA PÓŁKACH księgarskich

„Okres pionierski RTPD"

Nakładem Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci ukazała się broszurka pióra tow. Doroty Kłuszyńskiej jednej z najwybitniejszych działaczek PPS niemal od pierwszych dni istnienia Partii oraz współzałożycielki Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci pt.: Pionierski okres RTPD". Jest to pierwsze wydawnictwo RTPD.

Praca obejmuje okres od 1919 roku, w którym zorganizowane zostało Robotnicze Towarzystwo, (noszące początkowo nazwę Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka), aż do wybuchu wojny.

Autorka maluje tło polityczne i społeczne, na którym powstało RTPD. — Natychmiast po pierwszej wojnie światowej, Polska Partia Socjalistyczna przystąpiła do realizacji socjalistycznego wychowania dziecka, wypowiadając wojnę istniejącemu stanowi rzeczy — nędzy i bezdomności dziecka robotniczego, braku uświadomienia społecznego oraz dotychczasowym metodom wychowawczym, którym nie obca była rózga czy harap. RTPD było właśnie placówką Polskiej Partii Socjalistycznej, powołaną do tych zadań.

„Działały na przestrzeni wieków — pisze tow. Kłuszyńska — organizacje i stowarzyszenia charytatywne, opiekujące się sierotami, starcami, kalekami, podające pomocną dłoń wszelakiego rodzaju biedzie w imię miłości bliźniego. Ale ich zawołania nie miały pierwiastka odrodzenia, obudzenia duszy dziecka do działania samodzielnego, nie budziły uśpionych sił, przeciwnie nakazywały pokorę i podziękę za świadczoną opiekę, pokłon za okruchy spadające z pańskich stołów dla maluczkich i ubogich".

Zakłady otwierane przez RTPD wpajały dzieciom takie ideały jak solidarność, wzajemna pomoc, poszanowanie pracy, miłość i wolność ojczyzny. Na tym podłożu kształtowano nowy typ robotnika, nowego wolnego człowieka, przyszłego budowniczego Polski Ludowej.

Po omówieniu trudności jakie napotykało w swym pionierskim okresie RTPD autorka sumuje osiągnięcia, — wymienia otwierane oddziały, „domy dziecka" poradnie i inne placówki, oraz nazwiska ludzi, którzy w zorganizowaniu i pracach RTPD wzięli czynny udział.

Odczyt w T. U. R.

Zarząd Stołeczny TUR w ramach swojej działalności oświatowej organizuje pierwszy ze stałych odczytów piątkowych odczyt na temat: „Sytuacja Gospodarcza Polski", który wygłosi wicemin. Przemysłu E. Szyr, w dniu 14 bm. o godz. 17-ej w lokalu TUR przy Al. Róż 7 p. 8.

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Co się stało z przydziałami dla pracowników Tudora i Piastowa?

Proszę Towarzysza Redaktora o umieszczenie w naszym socjalistycznym piśmie notatki, w której proszę władze, żeby się zainteresowały naszą aprowizacją. Dlaczego w naszych fabrykach Tudor i Piastów nie otrzymaliśmy na miesiąc grudzień 1946 roku ani jednego kilograma chleba i mąki?

Kierownicy Aprowizacji odpowiedzieli, że Rada Załogowa nie pojechała po mąkę na czas. To dziwne, bo wszystkie fabryki jednak otrzymały.

Kierownik Rady Załogowej powiedział, że robotnicy będą mieli zapłacone po cenie rynkowej, ale do dnia 6 lutego 1947 roku nikt nie otrzymał ani grosza.

Pracownica Tudora i Piastowa.

44, 45 czy 46 procent?

Jestem inwalidą wojennym z Powstania Warszawskiego o 44 procent utracie zdrowia. W roku zeszłym, — przy odbiorze legitymacji związkowej, otrzymałem stempel M.Z.K. na rok 1946, uprawniający do ulgowych przejazdów.

W tym roku ulga ta straciła ważność. Ciekawe czy inwalidzi odzyskali zdrowie przez jazdę tramwajami? Ponieważ ja należę do tych, którzy przez nią niewyzdrowieli, zwróciłem się do Dyrekcji Tramwajów, Wydział Biletów Okresowych, do ob. kierownika z prośbą o wydanie legitymacji ulgowej, z uwzględnieniem brakującego 1 procent utraty zdrowia.

Kierownik odpowiedział mi: „Dyrekcja posadziła mnie tu, abym nieuwzględniał próśb o ulgi, bo gdzie chodzi o pieniądze, to nie ma żadnych uwzględnień. Niech się pan zwróci do komisji lekarskiej o brakujący 1 procent. My wydajemy wówczas, gdy brak jest 46 procent (to nawet nie tyle, ile jest ogłoszone według taryfy 45 procent). Uważam, że przy odrobinie dobrej woli i bez specjalnej krzywdy dla MZK, można by tę sprawę załatwić. Jako inwalida dostaję rentę miesięczną zł. 100 (sto), a drugą połowę zarobków dorabiam, jeżdżąc często po mieście tramwajami.

Jestem przekonany, że list mój nie zmieni stanowiska MZK, może jednak ob. kierownik tą drogą otrzyma pochwałę za sumienne przestrzeganie prawa odmowy próśb o ulgę.

Z. Kozłowski.

Warszawa w śniegu


Park Ujazdowski (SAP)


Jadą wozy z paczkami UNRRA (Film polski)

ERICH MARIA REMARQUE (62) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

— Nigdy nie będziesz stara, czas przejdzie po twojej twarzy i to będzie wszystko, staniesz się jeszcze piękniejsza. Człowiek jest tylko wtedy stary, kiedy przestaje się wzruszać.

— Nie, kiedy przestaje kochać.

Rawik nie odpowiedział. Opuścić ciebie, myślał, opuścić? Czyżbym naprawdę myślał o tym w Cannes parę godzin temu?

Leżała w jego ramionach. — Wycieczka się skończyła, jedziemy do domu i będziemy razem spać. Jakie to wszystko piękne. Jakie to piękne, kiedy można żyć całą swoją istotą, a nie tylko jakąś jej cząstką. Kiedy się jest pełnym po wręby, tak, że nie zmieści się więcej. Wtedy odczuwa się wreszcie spokój. Jedźmy do domu, do naszego pożyczonego domu, który wygląda jak wielki dwór wiejski.

Wóz ślizgał się w dół serpentyną prawie bez użycia motoru. Dzień się rozjarzał, ziemia błyszczała rosą. Wyłączył światła. Przejeżdżając Corniche, spotkali już wozy z jarzynami i kwieciem. Byli na drodze do Nicei. W chwilę potem wyminęła ich kompania spahisów. Poprzez warkot motoru przebijał koński galop, brzmiał cienko i prawie sztucznie na tej asfaltowanej drodze. Pod burnusami ciemniały twarze jeźdźców.

Spojrzał na Joannę, odwzajemniła mu uśmiech. Jej twarz była blada, zmęczona i zdawała się drobniejsza niż zwykle. W zmęczeniu wydawała mu się piękniejsza o tym magicznym, cichym poranku: „wczoraj" usunęło się i znikło, dzień nie miał jeszcze żadnej godziny, upływał bezczasowy, spokojny i bezpieczny.

Zatoka Antibes podbiegła ku nim półkręgiem. Robiło się coraz jaśniej. Żelazne cienie trzech żołnierzy, trzy destroyery i krążownik stały pod światło. Przybyły widocznie nocą do portu. Stały w milczeniu i groźnie na tle jaśniejącego nieba. Rawik spojrzał na Joannę: usnęła na jego ramieniu.

17.

Szedł do szpitala. Tydzień temu powrócił z Riviery. Nagle stanął, to, co zobaczył, wyglądało, jak pudełko z zabawkami. Nowy dom błyszczał pod światło, jak model, wokoło stało filigranowo-wiotkie rusztowanie, a kiedy belka z małą figurką ludzką zachybotała się, wyglądała zupełnie jak spadająca zapałka, na której stanęła mucha. Spadała, spadała i wydawało się, że lecieć tak będzie wiecznie, postać ludzka oderwała się od niej i wyglądała teraz, jak lalka, która porusza rękami i nogami, lecąc niezdarnie w dół. Świat zamarł w kompletnym bezruchu. Ani wietrzyka, ani oddechu, ani dźwięku, tylko ta maleńka postać i ta belka lecą, lecą i lecą.

Nagle wszystko stało się krzykiem i ruchem. Rawik spostrzegł, że wstrzymywał dotąd oddech. Pobiegł

Ofiara leżała na bruku. Sekundę temu ulica była prawie pusta, teraz oblegały ją tłumy. Biegli ze wszystkich stron, jakby ich wzywał dzwon na trwogę. Rawik przebił się przez tę ciżbę. Zauważył, że dwaj robotnicy silą się podnieść ofiarę.

— Nie ruszajcie go — krzyknął — niech tak leży!

Zrobili mu przejście. Dwaj robotnicy dźwignęli ofiarę. — Opuśćcie go powoli, ostrożnie.

— Kto pan jest — spytał jeden z robotników — doktór?

— Tak.

— Dobrze.

Ułożyli go z powrotem, jak leżał. Rawik ukląkł przed nim, zbadał go ostrożnie rozpinając przepoconą bluzę i dotykając ciała. Potem wstał.

— I co? — spytał robotnik, który go pierwszy zagadnął — stracił przytomność, co?

Rawik potrząsnął głową.

— Jak? — spytał robotnik.

— Nie żyje.

— Nie żyje?

— Tak.

— Ale — powiedział z niedowierzaniem człowiek — przecież tylko co jedliśmy razem śniadanie.

— Czy tu jest jaki doktór ?— spytał ktoś za pierścieniem widzów.

— A o co chodzi? — spytał Rawik.

— Czy tu jest doktór? Prędko!

— O co chodzi?

— Ta kobieta...

— Jaka kobieta?

— Belka spadła na nią. Krwawi.

Utorował sobie drogę przez tłum. Mała kobieta w szerokim, niebieskim fartuchu leżała na kupie piasku obok dołu z wapnem. Twarz miała pomarszczoną, bardzo bladą, a jej oczy były nieruchome, jak kawałki węgla. Spod szyi jej, jak fontanna, tryskała strużka krwi. Tryskała bokiem, jak promień, dając obraz dziwnego nieporządku. Piasek chciwie wsysał małe, ciemne jeziorko, które już zdążyło się uformować koło jej głowy.

Ucisnął palcem arterię. Wyjął z kieszeni bandaż i małą apteczkę podręczną, z którą się nie rozstawał. — Proszę potrzymać — powiedział do najbliższego z robotników.

Cztery ręce jednocześnie wyciągnęły się po torbę, która wyślizgnęła się jednak wszystkim czterem, upadła w piasek i otworzyła się. Rawik wyjął nożyczki i rozciął bandaż.

Kobieta wcale się nie odzywała, nawet oczy jej pozostawały nieruchome. Była sztywna, każdy muskuł jej krótkiego ciała drżał w napięciu. — Wszystko będzie dobrze, matko — powiedział Rawik — wszystko będzie dobrze!

Belka, spadając, uderzyła ją po ramieniu i szyi. Ramię było zmiażdżone, jeden z kręgów szyjowych złamany, pęknięty obojczyk. Ramię pozostanie na pewno sztywne. — To lewa ręka—powiedział, badając ostrożnie szyję. Skóra była zdarta, ale reszta cała, choć noga zwichnięta. Dotykał kości i stopy. Miała szare pończochy, starannie pocerowane, zawiązane pod kolanem czarną wstążką — jakież to szczegóły spostrzegał! Buciki sznurowane czarne, z łatką na palcach, sznurowadła zaciągnięte na podwójny węzeł.

— Czy kto dzwonił po pogotowie? — zapytał.

Nikt nie odpowiedział, wreszcie odezwał się jakiś głos:

— Zdaje się, że to zrobił policjant.

Rawik podniósł głowę. — Gdzie on jest?

— O tam, z drugim...

(Dalszy ciąg nastąpi).